

Limit pestycydu chloropiryfosu w mące z Ukrainy przekroczony sześciokrotnie



Limit pozostałości pestycydu chloropiryfosu został przekroczony sześciokrotnie. Tak informuje komunikat Czeskiej Inspekcji Rolno-Spożywczej (SZPI), która „zajęła” importowaną z Ukrainy mąkę. Próbkę pobrano w listopadzie ubiegłego roku. Inspektorat na swojej stronie internetowej podaje, że była to ilość 24 tys. kg.

Rolnicy z krajów Grupy Wyszehradzkiej od dawna ostrzegają przed ukraińskimi produktami.

Udział przekroczony sześciokrotnie. Inspekcja w Czechach skonfiskowała mąkę z Ukrainy

Import zboża i jego produktów z Ukrainy do Czech jest częstą kością niezgody między naszymi rolnikami a rządem lub jego urzędnikami.

„Nie ma powodu, aby Republika Czeska miała zakazywać importu tych produktów, tak jak robiła to Polska, Słowacja i inne kraje” – oświadczył wiosną ubiegłego roku dla czeskiej telewizji ówczesny minister rolnictwa Zdeněk Nekula (KDU-ČSL), odnosząc się do testów przeprowadzonych „nie stwierdziła żadnych wad” importowanego zboża i produktów z nim związanych.

„Import ukraińskiego zboża do UE w dalszym ciągu ma bardzo negatywny wpływ na czeskich rolników i może znacząco wpłynąć na mniejszych rolników” – serwer Zemědělec.cz skomentował sytuację jesienią.

Prawdopodobnie na tej samej zasadzie, w trosce o los lokalnych plantatorów zbóż, **część krajów UE po złagodzeniu ogólnounijnego ograniczenia wprowadziła zakaz importu ukraińskiego zboża. Ale wśród nich nie było Czech.**

Jednak import zbóż i produktów zbożowych oraz jego wpływ na sprzedaż lokalnych rolników to nie jedyny problem. Z punktu widzenia konsumentów **zdecydowanie ważniejsza wydaje się jakość importowanego asortymentu.**

Często jest to kwestionowane, **głównie poprzez wskazanie wysokich wartości substancji zabronionych, które zawierają ukraińskie towary.**

Sytuacji zapewne nie złagodzą nawet najnowsze ustalenia Państwowej Inspekcji Rolno-Spożywczej (SZPI), które opublikowała na swoim serwerze PotravinýNaPraníři.cz, a które dotyczyły importowanej ukraińskiej mąki.

Często jest to kwestionowane, **głównie poprzez wskazanie wysokich wartości substancji zabronionych, które zawierają ukraińskie towary.**

Sytuacji zapewne nie złagodzą nawet najnowsze ustalenia Państwowej Inspekcji Rolno-Spożywczej (SZPI), które opublikowała na swoim serwerze PotravinýNaPraníři.cz, a które dotyczyły importowanej ukraińskiej mąki.

„Zwykła mąka pszenna jasna”

Tak brzmi pełny opis badanej próbki, która została pobrana jesienią 2023 roku od ukraińskiego importera zboża ALTIN JM GROUP i opublikowana w tym tygodniu.

A znalezisko? Alarmujące!

„Maksymalny limit pozostałości pestycydu chloropirifosu w żywności został przekroczony prawie sześciokrotnie”.

A jaki to rodzaj substancji?

Jest to insektycyd fosforoorganiczny, który jest toksyczny i pozostaje w glebie, wodzie, drewnie itp. przez tygodnie.

Jego wpływ na człowieka z pewnością nie jest bez znaczenia, dlatego w przeszłości był zakazany. Zaburza pracę hormonów w organizmie człowieka, powoduje zaburzenia snu, zaburzenia pamięci, dezorientację, bóle głowy, a nawet zaburzenia mowy.

W przypadku ostrego zatrucia blokuje działanie kluczowego enzymu niezbędnego do prawidłowego funkcjonowania acetylocholiny – jednego z tzw. neuroprzekaźników w naszym układzie nerwowym.

Właśnie dlatego podobne substancje chemiczne z grupy fosforanów organicznych zostały przekształcone w broń chemiczną, na przykład substancje paraliżujące nerwy, znane jako sarin, soman, tabun lub VX.

Naukowcy odkryli, że u dzieci narażenie na chloropirifos podczas rozwoju w łonie matki może być powiązane z ich intelektem, pamięcią i innymi zdolnościami psychologicznymi. W grupie dzieci bardziej narażonych na działanie chloropirifosu badanie wykazało widoczne zmiany na powierzchni mózgu z nieprawidłowym powiększeniem niektórych obszarów i zmniejszeniem innych.

Dodajmy, że już w grudniu ubiegłego roku, jak podaje portal Izba Rolnicza, na spotkaniu organizacji zrzeszających rolników z Czech, Węgier, Polski i Słowacji uzgodniono, że konieczne jest rozwiązanie problemu importu produktów rolnych z Ukrainy, które pomimo pierwotnego zamierzenia Komisji Europejskiej, aby ułatwić Ukrainie eksport do tradycyjnych odbiorców, trafiają na rynek europejski.

Dlatego też wezwali swoje rządy krajowe do wspólnego działania i obrony interesów rolników i producentów żywności w Brukseli. Komunikat podpisali przedstawiciele Słowackiej Izby Rolniczo-Spożywczej, Polskiej Rady Krajowej Izb Rolniczych i węgierskiej Nemzeti Agrárgazdasági Kamara.

[Źródło](#)

Kolejni pedofile LGBT zatrzymani. Mówienie o tym – to “mowa nienawiści”. Karana w PL sądownie!



MARIUSZ DZIERŻAWSKI <POMAGAM@STOPABORCJI.PL>

W ŚRODĘ ZOSTAŁEM [PRAWOMOCNIE SKAZANY](#) NA ROK OGRANICZENIA WOLNOŚCI I 15 000 ZŁ KARY ZA PREZENTOWANIE W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ WYNIKÓW BADAŃ NAUKOWYCH WSKAZUJĄCYCH NA ZWIĄZEK MIĘDZY HOMOSEKSUALIZMEM A PEDOFILIĄ. WKRÓTCE DOWIEM SIĘ JAKIE PRZYMUSOWE PRACE SPOŁECZNE BĘDĘ MUSIAŁ WYKONYWAĆ PRZEZ NAJBLIŻSZY ROK.

CZYTAM JEDNOCZEŚNIE DONIESIENIA PRASOWE Z OSTATNICH KILKU DNI: 1) POLICJA ARESZTOWAŁA DYREKTORA ORGANIZACJI LGBT ZA PRÓBĘ GWAŁTU NA DZIECKU I DYSTRYBUCJĘ DZIECIĘCEJ

PORNOGRAFII, 2) PRZEWODNICZĄCY STRUKTUR LGBT ZATRZYMANY ZA WYKORZYSTANIE SEKSUALNE DZIECKA, 3) NAUCZYCIEL LGBT TRAFIŁ DO WIĘZIENIA ZA GWAŁT NA UCZNIU. W INTERNECIE WYŚWIETLIŁ MI SIĘ RÓWNIEŻ KOLEJNY FILM Z ZAKRESU „EDUKACJI SEKSUALNEJ”, NA KTÓRYM DWÓCH HOMOSEKSUALISTÓW PRZEPYTUJE 6-LETNIEGO CHŁOPCA CZY LUBI BYĆ DOTYKANY. TEGO TYPU MATERIAŁY TRAFIAJĄ DO SIECI BEZ PRZERWY. PATRZĄC NA TO NIE MAM WĄTPLIWOŚCI, ŻE WYROK NA MNIE ZOSTAŁ WYDANY PO TO, ABY WYSTRASZYĆ WSZYSTKICH, KTÓRZY OŚMIELĄ SIĘ OSTRZEGAĆ PRZED DEPRAWATORAMI SEKSUALNYMI. MÓWIENIE O KRZYWDZIE DZIECI MA BYĆ ZAKAZANE POD PRETEKSTEM, ŻE JEST TO „MOWA NIENAWIŚCI”. CAŁA TA SYTUACJA PRZYPOMINA MI CZASY IDEOLOGICZNEJ OPRESJI Z CZASÓW KOMUNY. TYLKO IDEOLOGIA SIĘ ZMIENIŁA Z CZERWONEJ NA TĘCZOWĄ.



KILKA DNI TEMU POLICJA W KALIFORNII W USA [ARESztOWAŁA](#) 17 MĘŻCZYZN POD ZARZUTEM PEDOFILII. WŚRÓD NICH ZNALAZŁ SIĘ GERARD SLAYTON – DYREKTOR „TĘCZOWEJ” ORGANIZACJI LGBT, KTÓRY ZOSTAŁ SCHWYTANY W TRAKCIE UMAWIANIA SIĘ Z DZIECKIEM NA SEKS.

NIEMAL W TYM SAMYM CZASIE [ARESztOWANO](#) SZEFA KANADYJSKICH STRUKTUR LGBT Z KOLUMBII BRYTYJSKIEJ SEANA GRAVELLSA. BYŁ ON PREZESEM ORGANIZACJI DZIAŁAJĄCEJ NA RZECZ „DUMY GEJOWSKIEJ”, KTÓRA ORGANIZOWAŁA M.IN. TAKIE WYDARZENIA JAK „WIECZÓR DUMY

GEJOWSKIEJ” DLA NASTOLATKÓW. GRAVELLS USŁYSZAŁ ZARZUTY MOLESTOWANIA SEKSUALNEGO DZIECKA ORAZ POSIADANIA I DYSTRYBUCJI DZIECIĘCEJ PORNOGRAFII.

RÓWNOLEGLE, NA HAWAJACH NAUCZYCIEL I AKTYWISTA LGBT ALDEN BUNAG ZOSTAŁ [SKAZANY](#) NA 17 LAT WIĘZIENIA ZA WIELOKROTNE ZGWAŁCENIE 13-LETNIEGO UCZNIA ORAZ NAGRYWANIU TYCH GWAŁTÓW NA VIDEO I UDOSTĘPNIANIE ICH W ŚRODOWISKU PEDOFILSKIM. NA JEGO KOMPUTERZE ZNALEZIONO JESZCZE TYSIĄCE (!) INNYCH ZDJĘĆ I NAGRAŃ PEDOFILSKICH.

PEDOFIL ALDEN BUNAG PROPAGOWAŁ TZW. „ZMIANĘ PŁCI” ORAZ IDEOLOGIE GENDER WŚRÓD UCZNIÓW. BYŁ RÓWNIEŻ AKTYWNY W MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH, GDZIE UMIESZCZAŁ KOMENTARZE PEŁNE NIENAWIŚCI, WYZWISK I GRÓŻB WOBEC LUDZI, KTÓRZY NIE PODZIELALI JEGO IDEOLOGII. BYŁ RÓWNIEŻ GORĄCYM ZWOLENNIKIEM I PROPAGATOREM „EDUKACJI SEKSUALNEJ” DZIECI. ARGUMENTOWAŁ, ZGODNIE Z PROPAGANDĄ STOSOWANĄ PRZEZ AKTYWISTÓW LGBT NA CAŁYM ŚWIECIE, ŻE „EDUKACJA SEKSUALNA” MA RZEKOMO CHRONIĆ DZIECI PRZED PEDOFILAMI. JAK SAM MÓWIŁ:

„BRAK MOŻLIWOŚCI OMÓWIENIA Z DZIEĆMI EDUKACJI SEKSUALNEJ UNIEMOŻLIWIA IM ZDOBYCIE WIEDZY POZWALAJĄCEJ IM ZORIENTOWAĆ SIĘ, KIEDY SĄ OFIARAMI PRZEMOCY.”

ALDEN BUNAG PISAŁ RÓWNIEŻ, ŻE JEŚLI DZIECI ZOSTANĄ POZBAWIONE „EDUKACJI SEKSUALNEJ”, TO:

„PEDOFILE MOGĄ JE WYCZUĆ I DZIECI NIE ZROZUMIEJĄ, CO SIĘ DZIEJE, ANI NIE BĘDĄ W STANIE ZWERBALIZOWAĆ TEGO RODZICOM ANI INNYM OSOBOM”.

PANIE MIROŚLAWIE, POWYŻSZE SŁOWA W OBRONIE „EDUKACJI SEKSUALNEJ” NAPISAŁ PEDOFIL, KTÓRY GWAŁCIŁ DZIECKO I PRODUKOWAŁ DZIECIĘCĄ PORNOGRAFIE. WŁAŚNIE O TO CHODZI W „EDUKACJI SEKSUALNEJ” – JEST TO PRZYGOTOWANIE DZIECI DO TEGO, ABY ZOSTAŁY OFIARAMI PEDOFILÓW.

WEDŁUG STANDARDÓW EDUKACJI SEKSUALNEJ WHO, JUŻ OD NAJMŁODSZYCH LAT ŻYCIA DZIECI MAJĄ BYĆ UCZONE MASTURBACJI, „ZABAW W LEKARZA”, DOTYKANIA MIEJSC INTYMNYCH ORAZ WYRAŻANIA ZGODY NA SEKS. JEŚLI JUŻ KILKULETNIE DZIECI ZOSTANĄ Z TYM OSWOJONE, TO GDY BĘDZIE JE CHCIAŁ WYKORZYSTAĆ PEDOFIL, W OGÓLE NIE ZORIENTUJĄ SIĘ, ŻE SĄ OFIARAMI PRZEMOCY SEKSUALNEJ. „EDUKACJA SEKSUALNA” POLEGA NA ZNISZCZENIU NATURALNEJ U DZIECKA BARIERY WSTYDU, KTÓRA CHRONI PRZED PEDOFILAMI.

W HOLANDII OPUBLIKOWANO NIEDAWNO INSTRUKTAŻOWY FILM Z ZAKRESU „EDUKACJI SEKSUALNEJ”. NA NAGRANIU WIDAĆ, JAK DWÓCH HOMOSEKSUALISTÓW JEST W STUDIO RAZEM Z 6-LETNIM CHŁOPCEM, KTÓREGO PYTAJĄ, CZY LUBI BYĆ DOTYKANY, NA CO CHŁOPCZYK KIWA GŁOWĄ. W DALSZEJ CZĘŚCI NAGRANIA KOBIETA PYTA 4-LETNIEGO CHŁOPCA JAK CZĘSTO BAWI SIĘ SWOIM SIUSIAKIEM I JAK SIĘ WTEDY CZUJE. W TYM SAMYM MATERIALE „EDUKATORKA SEKSUALNA” ROZMAWIA Z 9-LETNIĄ DZIEWCZYNKĄ TŁUMACZĄC DZIECKU NA CZYM POLEGA MASTURBACJA.

GDY DZIECI ZOSTANĄ Z TYM WSZYSTKIM OSWOJONE, STANĄ SIĘ ŁATWYM ŁUPEM I OFIARAMI PEDOFILÓW. WIEDZĄ O TYM AKTYWIŚCI LGBT I ZA WSZELKĄ CENĘ USIŁUJĄ ZABLOKOWAĆ PUBLICZNE MÓWIENIE O MOŻLIWYCH POWIĄZANIACH MIĘDZY HOMOSEKSUALIZMEM A PEDOFILIĄ. TWIERDZĄ, ŻE PODAWANIE DO WIADOMOŚCI PUBLICZNEJ TEGO TYPU INFORMACJI ICH „ZNIESŁAWIA” I UNIEMOŻLIWIA IM DZIAŁALNOŚĆ „EDUKACYJNĄ”.

MÓJ PROCES PRZED SĄDEM W GDAŃSKU NIE BYŁ PROCESEM O RZEKOME „ZNIESŁAWIENIE”, JAK TWIERDZĄ AKTYWIŚCI LGBT. BYŁ W RZECZYWISTOŚCI PROCESEM O WOLNOŚĆ PROWADZENIA DEBATY PUBLICZNEJ W POLSCE. CELEM AKTYWISTÓW LGBT JEST WYELIMINOWANIE MOŻLIWOŚCI UDZIAŁU W DEBACIE PUBLICZNEJ LUDZIOM, KTÓRZY GŁOSZĄ FAKTY SPRZECZNE Z ICH IDEOLOGICZNYMI TEZAMI. TEN PROCES I INNE, KTÓRE WYTACZAJĄ NAM ZWOLENNICY DEPRAWACJI, MA SŁUŻYĆ ZAKNEBLOWANIU MÓWIENIA PRAWDY.

DOSKONALE BYŁO TO WIDAĆ JUŻ W TRAKCIE PROCESU, GDYŻ ZOSTAŁEM W

JEGO TRAKCIE POZBAWIONY MOŻLIWOŚCI OBRONY.

SĄDY DWÓCH INSTANCJI ZIGNOROWAŁY NASZE MATERIAŁY DOWODOWE W POSTACI DANYCH Z PRESTIŻOWYCH PISM NAUKOWYCH I ZAMIESZCZONYCH W NICH STATYSTYK WSKAZUJĄCYCH NA ZNACZNIE WYŻSZĄ CZĘSTOŚĆ WYSTĘPOWANIA PEDOFILII WŚRÓD HOMOSEKSUALNYCH MĘŻCZYZN. ODRZUCAJĄC PRZEDSTAWIONE DOWODY SĄD NIE PODAŁ ŻADNYCH ARGUMENTÓW, KTÓRE BY TO UZASADNIAŁY. STATYSTYK POKAZUJĄCYCH TO SAMO ZJAWISKO JEST ZNACZNIE WIĘCEJ, ALE SĄD RÓWNIEŻ JE ZIGNOROWAŁ. WYDAJE SIĘ, ŻE JEDYNYM WYJAŚNIENIEM TEGO PRZEMILCZENIA JEST FAKT, ŻE STATYSTYKI TE SPRZECZNE SĄ Z IDEOLOGICZNYMI TEZAMI OSKARŻYCIELI, KTÓRE SĄD PRZYJĄŁ ZA PRAWDĘ NAUKOWĄ, CHOĆ ŻADNEGO UZASADNIENIA PRZEDSTAWIĆ NIE POTRAFIŁ. SĄD ODRZUCIŁ PRAWIE WSZYSTKIE PYTANIA, KTÓRE MÓJ OBROŃCA PRÓBOWAŁ ZADAĆ ŚWIADKOM, ODMÓWIŁ RÓWNIEŻ POWOŁANIA KLUCZOWEGO DLA MNIE ŚWIADKA – BYŁEGO AKTYWISTY LGBT, KTÓRY TERAZ DZIAŁA W OBRONIE DZIECI I UJAWNIA LICZNE PRZYPADKI PRZEMOCY SEKSUALNEJ WOBEC DZIECI W ŚRODOWISKU LGBT.

MOŻE PAN SAM ZOBACZYĆ JAK WYGLĄDAŁ TEN PROCES. JEGO FRAGMENTY, TAKIE JAK MOJA MOWA KOŃCOWA I ODCZYTANIE WYROKU PRZEZ SĘDZIEGO, [NAGRALIŚMY NA VIDEO](#):

KALKULACJA MOICH OSKARŻYCIELI BYŁA PROSTA: JEŚLI MARIUSZ DZIERŻAWSKI ZOSTANIE SKAZANY, TO NIKT NIE OŚMIELI SIĘ MÓWIĆ PUBLICZNIE O STRASZNYCH SKUTKACH PROPAGOWANIA ZBOCZEŃ, BO ZOSTANIE POSTAWIONY PRZED SĄDEM, KTÓRY WYDA WYROK POPRAWNY IDEOLOGICZNIE. UDAŁO IM SIĘ DOPROWADZIĆ DO SKAZANIA MNIE. ALE NIE UDAŁO IM SIĘ NAS ZASTRASZYĆ, GDYŻ NASZA FUNDACJA DALEJ BĘDZIE DZIAŁAĆ I RATOWAĆ DZIECI PRZED PEDOFILAMI. BĘDZIEMY GŁOŚNO OSTRZEGAĆ PRZED LUDŹMI I ŚRODOWISKAMI, KTÓRE ZAGRAŻAJĄ DZIECIOM.

PROSZĘ PANA O REGULARNE WSPIERANIE NASZYCH DZIAŁAŃ. PROSZĘ PANA RÓWNIEŻ O POMOC W NAGŁOŚNIENIU CAŁEJ SPRAWY, DZIĘKI CZEMU WIĘCEJ OSÓB BĘDZIE MOGŁO OTWORZYĆ OCZY I UŚWIADOMIĆ SOBIE ZAGROŻENIE, JAKIE CZEKA NA WSZYSTKIE POLSKIE DZIECI, JEŚLI

JAKO SPOŁECZEŃSTWO BĘDZIEMY BIERNI.

KRÓTKĄ INFORMACJĘ ZWIĘŻLE OPISUJĄCĄ TEMAT SKAZANIA MNIE Z PRZYCZYN IDEOLOGICZNYCH OPUBLIKOWALIŚMY NA NASZEJ STRONIE – [LINK DO ARTYKUŁU](#) MOŻNA WYŚLAĆ DO PRZYJACIÓŁ.

PRZYGOTOWALIŚMY TAKŻE [SPECJALNY MATERIAŁ W JĘZYKU ANGIELSKIM](#). MOŻE PAN [UDOSTĘPNIĆ GO](#) SWOIM ZAGRANICZNYM ZNAJOMYM (W SZCZEGÓLNOŚCI DZIENNIKARZOM, BLOGEROM ITP.), ABY POMÓC NAM NAGŁOŚNIĆ TEN TEMAT W INNYCH KRAJACH.

NUMER KONTA: 79 1050 1025 1000 0022 9191 4667

FUNDACJA PRO – PRAWO DO ŻYCIA

UL. J. I. KRASZEWSKIEGO 27/22, 05-800 PRUSZKÓW

DLA PRZELEWÓW ZAGRANICZNYCH – KOD BIC SWIFT: INGBPLPW

Polska dla Polaków



4 czerwca 1990 to finał gorączkowych rewindykacji etnicznych. Po ideologicznym recydingu i partyjnej metamorfozie (tj. wstąpieniu do UD/UW, najlepszej inwestycji Kominternu w Polsce), na rządowych stołkach zasiada drugie, a nawet trzecie pokolenie pewnej mniejszości. Zmiana warty udaje się znakomicie – kosmopolityczna szajka, której szef dogadał się w Magdalence z Kiszczakiem, znalazła się w pierwszym szeregu budowniczych III RP. W starych demokracjach jest czymś oczywistym, że opinia publiczna ma prawo znać przeszłość ludzi, którzy w jakikolwiek sposób decydują o jej losach. Prześwietlany jest każdy. W Polsce dla sitwy, która swymi

mackami omotała całe państwo, wszelkie pytania i rozważania o rodzinnych korzeniach to „ohydne grzebanie w życiorysach” i „antysemityzm”.

Gdy Bronisław Geremek kompletował swój „zespół”, kierował się jedną regułą: niepolskie pochodzenie. Świadczą o tym rozliczne i namacalne dowody. Żeby można było zrobić karierę, zdobywać zaszczytne tytuły i stanowiska przydatna była też rekomendacja Michnika, Urbana lub Kiszczaka. Geremka (i przy okazji, siebie) zdemaskował Władysław Bartoszewski w Knesecie: „Polska to ewenement. Pokażcie mi taki drugi kraj w Europie, w którym w ciągu ostatnich dwóch dekad trzech szefów dyplomacji miało żydowskie pochodzenie, jeden był honorowym obywatelem Izraela, a obecny ma żonę Żydówkę”. Wtórował mu ówczesny prezydent RP, który w wywiadzie dla ukraińskiej „Zierkało Niedieli” rzekł: „W naszym kraju nie ma zbyt licznie reprezentowanych mniejszości narodowych, tym bardziej je więc wysoko cenimy”. No i mieliśmy, co mieliśmy. Pierwszego szefa rządu wybrała sobie mazowiecka gmina żydowska, a ministrem spraw zagranicznych został syn warszawskiego rabina. Po nim premierem został wnuk żołdaka Wehrmachtu, a wicepremierem i ministrem obrony członek władz Związku Ukraińców w Polsce.

Bogdan Zdrojewski miał objąć MON, ale został przesunięty na Ministerstwo Kultury, a ministrem został lekarz psychiatra z Krakowa. Był on wprawdzie właścicielem Instytutu Studiów Strategicznych, ale ta pompatyczna nazwa myli, bo instytut zajmował się takimi strategicznymi kwestiami, jak wpływy kultury żydowskiej. Ministrem finansów miał być Zbigniew Chlebowski, ale w Warszawie pojawił się poddany brytyjski i skarbnikiem naszej kasy został nie mający obywatelstwa polskiego „angielski ekonomista profesor Jan Vincent Rostowski”. Po jakimś czasie okazało się, że minister nie jest ani ekonomistą, ani angielskim, ani profesorem, tylko wykładowcą na Uniwersytecie Sorosa w Budapeszcie, a profesorami to byli pochodzący z Kresach jego dziadek Jakub Rofhfeld, syn Mojżesza i Lei z domu Broder oraz jego kuzyn

Adam Daniel Rotfeld. Sprawę można by też ująć innym pytaniem: *Gdzie jest na świecie taki drugi kraj, w którym głównym ekonomistą zostaje historyk, ministrem finansów absolwent technikum ogrodniczego, ministrem zdrowia księgowy, szefem BBN lekarz, ministrem obrony historyk, ministrem rozwoju i technologii filolog, ministrem przedsiębiorczości menedżer kultury, a szefem największej spółki państwowej były operator wózka widłowego?*

Rostowski wydzielił gabinet dla pracującego społecznie „zewnątrznego eksperta” od podatków, pani Renaty Hayder, która okazała się być spokrewniona z Rotfeldami. Podatkami zajmował się przewodniczący sejmowej komisji „Przyjazne państwo”, Janusz Palikot, który w międzyczasie wrócił do judaizmu i został członkiem loży B’nai B’rith. Okazało się też, że wśród darczyńców na Muzeum Polin znalazł się Jan Kulczyk i jego połówica, którzy zrobili wielki majątek, prywatyzując masę upadłościową po PRL. Niektórzy mówią, że pieniędzmi dzielili się z WSI. Ale to niepoważne bredzenie, bo zdradził ich bratni oligarcha z bratniej Rosji, Borys Bieriezowski: „Czasy były takie, że każdy brał, ile mógł unieść”. Jeszcze lepiej zdiagnozował to Józef Oleksy: „Kosmopolityczne gangi rozkradły Polskę”. Przy okazji podważył „legalność majątku” innego żydowskiego oligarchy. I, co ciekawe, Aleksander Kwaśniewski nazwał go w rewanżu zdrajcą i idiotą, ale nie... „kłamcą”!

Za czasów „pierwszego niekomunistycznego rządu wolnej Polski”, ulica mówiła: „Sami Żydzi tylko jeden Syryjczyk” (chodziło o ministra przemysłu Tadeusza Syryjczyka). Dziś można by zawołać: „Sami Żydzi tylko jedna Ukrainka” (chodzi o wiceminister rozwoju Olgę Semeniuk). Przypomnijmy, że ministrami od pieniędzy byli: Marek Borowski, Jerzy Osiatyński, Mateusz Jakub Morawiecki, Tadeusz Kościński, Leszek Balcerowicz, Marcin Świąćicki i Grzegorz Kołodko. Trzem ostatnim przydzielono za żony: dwie urokliwe córki Eugeniusza Szyra (KPP-owca, szefa frakcji żydowskiej w PPR, członka BP PZPR) i córkę Maksymiliana Pohorille (KPP-owca,

promotora pracy doktorskiej, rektora Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR). Śledząc „sukcesy” pomyślnie ożenionych, można pytać, czy aby na pewno byli samodzielni, i czy ministrami nie zostali dzięki instytucji Esterki, która, w połączeniu z formułą, że Żydem jest każda osoba urodzona z matki Żydówki, mocno modeluje zasady polityki kadrowej. Można też zapytać: W jakim innym kraju możliwa byłaby tak żelazna logika postępowania i precyzja w obsadzie kluczowego stanowiska?

W dzień po aneksji Krymu kilkudziesięciu Polaków z Mariupola zwróciło się o tymczasowe schronienie w kraju przodków. Postawa rządu warszawskiego wprawiła w osłupienie. Wiceszef MSZ – a był nim Rafał Trzaskowski – sprzeciwił się temu, publicznie dywagując, że mogłoby to nie zostać dobrze odebrane przez... Kijów. „Sprowadzanie tych Polaków podważa status Ukrainy, jako państwa silnego i demokratycznego, stąd Polsce trudno sobie na to pozwolić, ponieważ chcemy wzmacniać państwowość ukraińską, a ściąganie Polaków byłoby przyznaniem, że Ukraina sobie nie radzi. Jeżeli powiemy, że wszyscy Polacy z terytorium suwerennej Ukrainy mogą przyjechać do Polski, to w pewnym sensie będziemy podważać to, czy Ukraina jest silnym, demokratycznym państwem – oświadczył. Co będzie, jeżeli z innych terytoriów Ukrainy zgłosi się mnóstwo Polaków, którzy powiedzą: nie żyje nam się dobrze, chcemy być natychmiast ewakuowani do Polski?” – podwyższył poprzeczkę. Gdy w lutym wtargnęły do Polski miliony „uchodźców” z Dzikich Pól, w tym pół miliona weteranów obrony „silnego, demokratycznego państwa” przed Ruskimi, Trzaskowski stał się nagle zwolennikiem ich sprowadzania, i to w jak największej liczbie.

Czy powodem takiego wybryku Trzaskowskiego nie jest to, że jego matką jest Teresa z domu Arens, a ojczymem Marian Ferster, syn pułkownika UB Aleksandra i funkcjonariuszki UB Władysławy, której stryj Bolesław Drobner, był ministrem w PKWN, prezydentem Wrocławia i, do Marca '68, I sekretarzem KW PZPR w Krakowie? Czy znaczenia nie ma to, że matka

Trzaskowskiego, która w latach 50. prowadziła bar w „Piwnicy pod Baranami”, jako tajna współpracowniczka i donosicielka o pseudonimie Justyna, miała kontakty z dyplomatami z konsulatu USA w Krakowie, a dzisiaj jej synalek, który patriotyzm wyssał z mlekiem matki, ma doskonałe kontakty z dyplomatami z ambasady USA i też je wykorzystuje do antypolskich celów? Co Trzaskowskiego najbardziej przeraziło? Perspektywa: Co będzie, jeżeli z innych terytoriów Ukrainy zgłosi się mnóstwo Polaków, którzy powiedzą: nie żyje nam się dobrze, chcemy być natychmiast ewakuowani do Polski. Co w tym wszystkim jeszcze przeraża? Opozycja, której przeszkadza zawieszenie sędziego Tuleyę, a nie przeszkadza, gdy rządząca partia rozbraja polską armię (a uzbraja po zęby armię sąsiada, który nas nienawidzi), gdy wyjmuje z kieszeni Polaków 100 miliardów i napycha kabzy oligarchów ukraińskich, gdy na zmywak wysłała miliony Polaków, a przyjmuje na garnuszek miliony Ukraińców, obdarzając ich nadzwyczajnymi przywilejami. I jeszcze jedno – jak wynika z najnowszego sondażu IBRiS, na czele rankingu polskich polityków jest prezydent Warszawy. Ufa mu 44 proc. badanych. No i mamy, co mamy – przyszłego Prezydenta Wszystkich Polaków.

Szewach Weiss na łamach „Rz” wygadał się: Kiedy Żyd chce, by rozpoznał go jego rodak, mówi „AMCHU”. Jest to tajemny kod żydowski. Niemożliwością jest rozpoznać każdego Żyda z wyglądu i, jakkolwiek by to brzmiało dziwnie, po kształcie jego nosa, ani po nazwisku. Wielu Żydów zmieniło bowiem swoje rodowe nazwiska, także ze względów bezpieczeństwa. Myli się i wprowadza w błąd innych ten, kto twierdzi, że żydostwo jest tylko wiarą. Nawet ci, którzy odeszli od wiary mojżeszowej, nawróceni na inne wyznanie, odczuwają przynależność do swego narodu (...) Solidarność żydowska istnieje również między tymi, którzy przeszli na chrześcijaństwo, i tymi, którzy zostali żydami. Ta solidarność jest częścią duszy żydowskiej. Ten, kto porzucał żydostwo, robił to na ogół ratując swoje życie, albo był zmuszony siłą. „Amchu” umożliwiła istnienie wspólnoty narodu żydowskiego w diasporze bez państwa, bez flagi, bez władzy, bez możliwości samoobrony. „Europa przeszła drogę od

Auschwitz do „Nigdy więcej Auschwitz!”. Jest mniej nacjonalistyczna. Właśnie to oraz globalizacja, Internet umożliwiają życie Żydom w europejskim domu. Dla nich jest on teraz wielkim „sztetl”. Już nie ma potrzeby ukrywać pochodzenia żydowskiego. „Amchu” wychodzi z podziemia. Żydzi obejmują najwyższe stanowiska w krajach diaspory, nie ukrywając swojej tożsamości. Jest to historyczne zwycięstwo „Amchu”. Na koniec Szewach stwierdza: „Amchu” nie jest już tajnym kodem, ale nie wolno go zgubić: „Wieczne, wieczyste „Amchu”! W wielu miejscowościach na Warmii i Mazurach Ukraińcy wieszają sobie niebiesko-żółte wstążeczki, bo policjant Ukrainiec, jak zobaczy swojego rodaka mandatu nie da, a sędzia Ukrainiec nie wsadzi za kratki. I czy dwukolorowa wstążeczek na piersi redaktora Sakiewicza, to nie takie „Amchu”?

Politycy polscy nie wyciągają wniosków z przeszłości. Wciąż popełniają te same błędy. Dotyczy to wszystkich ekip rządzących krajem po 4 czerwca 1989 roku. Bez patrzenia na interes Polski poparli obalenie Wiktora Janukowycza, a Wiktor Juszczenko plując w twarz polskim sprzymierzeńcom, ogłosił Stepana Bandere narodowym bohaterem Ukrainy. Ale czy chodziło tylko o „błędy” i czy o błędy polityków „polskich”, a nie o świadomą działalność rządzącej w Polsce żydokomuny i rządzących na Ukrainie żydobanderowców?

Rewolucja to gruntowna wymiana elit politycznych, to zdobycie władzy przez nową klasę społeczną kosztem drugiej. Tymczasem nad Dnieprem wszystko pozostało po staremu. Władza jak spoczywała, tak spoczywa w rękach kilku oligarchów żydowskiego pochodzenia. Zwraca uwagę kompatybilność elit znad Wisły i znad Dniepru. Gdy warszawskie oskarżały przedmajdanowego prezydenta o bycie marionetką Putina, świadczyć o tym miała jego zgoda, aby teki ministrów przypadły trzem politykom ukraińskim, którzy zachowali obywatelstwo rosyjskie. Tymczasem pierwszy pomajdanowy rząd ukraiński okazał się armią pełną zagranicznych najemników, z nadanym pospiesznie ukraińskim obywatelstwem. Prezydent Petro Poroszenko uzasadnił to tak: To

część wysiłków, aby znaleźć innowacyjne rozwiązania w rządzie, z uwagi na nadzwyczajne wyzwania stojące przed Ukrainą. Oprócz prezydenta, obcoplemieńcami okazali się: wiceprezydent, premier, sekretarz Rady ds. Bezpieczeństwa, minister obrony, minister kultury, minister finansów, minister administracji prezydenta i wicepremier (później premier) Wołodymyr Hrojsman (którego matka jest autorką terminu „żydobanderwoszczyzna”). Nie lepiej było wśród opozycji, żeby tylko wymienić Julię Tymoszenko. I jeszcze jedno – następca Poroszenki dwa miesiące temu rzekł: „Jak zakończymy wojnę, to cała Ukraina będzie wyglądała jak wielki Izrael”.

Znamienna była tu diagnoza Nadii Szewczenko. W 2015 oficer lotnictwa Ukrainy została zwolniona w ramach rosyjsko-ukraińskiej wymiany jeńców. O jej uwolnienie zabiegali prawie wszyscy politycy zachodniego świata. Prezydent Poroszenko nadał jej tytuł bohatera narodowego. Została deputowaną Rady Najwyższej. Miała prezydenckie ambicje, a sondaże wskazywały, że cieszy się największym zaufaniem wśród Ukraińców. Tymczasem w marcu 2018 roku ukraiński parlament, przytłaczającą większością głosów, uchylił jej nietykalność i zezwolił na areszt, z oskarżenia o planowanie zamachu stanu oraz próbę zamachu terrorystycznego. Co takiego wydarzyło się, że trafiła za kratki? Nic wielkiego. Powiedziała tylko (ku wielkiemu rozczarowaniu redaktorów naczelnych „Gazety Polskiej” i „Gazety Wyborczej”): „Żydzi stanowią 2 proc. społeczeństwa, a zajmują około 80 proc. stanowisk w rządzie”. Wymieniła premiera Wołodymyra Hrojsmana. Stwierdziła, że Petro Poroszenko tak naprawdę ma na nazwisko „Walcman”. Zasugerowała żydowskie pochodzenie Julii Tymoszenko, a wcześniej w studio telewizyjnym zgodziła się z wypowiedzią jednego z widzów o „żydowskim jarzmie na Ukrainie”.

Czy „Żydobanderowcami” są też redaktorzy „Gazety Wyborczej”? Zastanawia bowiem osłona medialna, jaką Michnik od lat zapewnia mniejszości ukraińskiej. Czy tym samym tropem pójść można w przypadku Anne Applebaum, która na łamach gazety

Michnika dowodziła: „Nacjonałiści na Ukrainie to jedyna nadzieja tego kraju na ucieczkę od apatii, drapieżnej korupcji i, w ostateczności, rozpadu. Żaden rozsądny bojownik o wolność nie wyobrażał sobie utworzenia nowoczesnego państwa, a co dopiero demokracji, bez ruchu o nacechowaniu nacjonalistycznym”. A co z redaktorami „Gazety Polskiej? Przecież ich też łączy z Applebaum pogląd, że każdy nacjonalista jest dobry, byle nie polski?

Kto w Polsce bierze czynny udział w promowaniu banderowskich postulatów historycznych i gloryfikuje zbrodniczą organizację? Od samego początku istnienia III RP środowisko dawnego KOR, skupione wokół „Gazety Wyborczej”, za cel główny swoich działań postawiło sobie lansowanie idei tzw. pojednania polsko-ukraińskiego, przez co rozumiano przyjęcie wykładni historii najnowszej środowisk probanderowskich. Ośrodek skupiony wokół Adama Michnika i Jacka Kuronia, tropiący wszelkie przejawy nacjonalizmu w Polsce, przeszedł do porządku dziennego nad skrajnie szowinistyczną ideologią OUN-UPA. Michnikowi i Kuroniowi nie przeszkadzało nawet to, że organizacja, którą wzięli w obronę miała na sumieniu śmierć dziesiątków tysięcy Żydów. Główną wykładnią stały się słowa Jacka Kuronia: „Jeśli Ukraina chce być niepodległa, nie może wyrzec się pamięci o UPA. UPA była powstańczą armią walczącą o niepodległość”. Przypomnieć też warto o złożonej w wywiadzie dla „Kuriera Galicyjskiego” propozycji Adama Michnika przyłączenia Polski do Ukrainy i nadanie nowemu tworowi nazwy UKR-POL. „Będziemy wówczas państwem, z którym się będzie musiał liczyć każdy i na wschodzie i na zachodzie” – prorokował, z akcentem na „MY”. Chociaż w tym przypadku nie trudno było odgadnąć, że w pomyśle „nie chodziło o jakiś „UKR-POL”, tylko o stary żydowski pomysł z Judeopolonią.

Dlaczego pochodzący z żydokomunistycznej rodziny kresowej Paweł Kowal, nawołując do wspierania neobanderowskiej Ukrainy, najchętniej w imię interesów i rojeń polityków ukraińskich wypowiedziałby wojnę Rosji? Jak wyjaśnić jego słowa, że

„Ukraińcy muszą dojrzeć do samooceny tak, jak Polacy dojrzeliby do samooceny w Jedwabnem”? Dlaczego Dawid Wildstein powiedział: „Nierozliczenie rzezi wołyńskiej nie powinno dziś być dla Polaków przeszkodą we wspieraniu Ukraińców” i czy nie ma znaczenia, że jego dziadek był ubekiem, a ojciec masonem? A może chodzi o coś innego? Aleksander Kwaśniewski, syn ukraińskiego Żyda i oficera NKWD w sprawach Ukrainy wypowiada się jak lobbysta ukraiński, bo bierze pieniądze od żydowskich oligarchów.

À propos – gdy w 1976 r. powstał KOR Michnik pisał: „Marek Edelman powiedział kiedyś, że KOR to było to samo, co Bund. Te same ideały, te same wartości. Dla mnie – mówił Marek – Bund i KOR to ciągłość”. Tymczasem Bund był przedwojenną żydowską partią, która reprezentowała komunistyczny ekstremizm, która manifestowała swoją wrogość do państwa polskiego, domagała się pełnej autonomii dla żydów, laickiego szkolnictwa oraz zrównania języka jidysz z językiem polskim, którą minister spraw wewnętrznych II RP uznał za „partię kryptokomunistyczną, bo „zgłosiła swój akces do komunistycznej Międzynarodówki i stoi na stanowisku wrogim naszemu państwu”. Sprawdzianem lojalności KOR wobec Polski byli wyłonieni liderzy, którzy w sytuacji niedojrzałości chłopsko-robotniczych elit „S”, przejęli ruch protestu, wymanewrowali hierarchów kościelnych, zmonopolizowali poparcie z zagranicy, zablokowali odrodzenie się endecji, chadecji, a nawet PPS.

Dlaczego wszyscy mają poglądy dziwnie podobne do poglądów lobby ukraińskiego? Co, oprócz miłości do banderowców, ich łączy? Może nienawiść do Polaków? I czy tylko nienawiść? Anne Applebaum i żydowska gazeta dla Polaków szczególnie uwzięła się na Wiktora Janukowycza. I tu pytanie: Czy nie wzięło się to z tego, że „Nasz Dziennik” nieopatrznie ujawnił: „Korzenie rodziny Wiktora Janukowycza sięgają dzisiejszej Białorusi (...) w Janukach wszyscy byli gospodarzami i pszczelarzami (...) dziadek Wiktora został ochrzczony w miejscowym kościele katolickim. Ludność tych terenów Białorusi – to przeważnie

katolicy. Toż była tu kiedyś Polska. Swoistymi świadkami tamtych czasów są pomniki na miejscowym cmentarzu. Na większości z nich napisy już się starły, a na tych, które się zachowały, widać napisane alfabetem łacińskim nazwisko „Janukowicz”. I drugie pytanie: Czy nie wzięło się to z tego, że tygodnik „Nasza Polska” napisał: „Nie mógł Polak zostać prezydentem w Warszawie to musiał w Kijowie. Na Warszawę jeszcze Polacy muszą poczekać!”. Na Janukowycza uwzięła się nie tylko gazeta żydowska. Słowa: „Popieram wszystkich Ukraińców protestujących w Kijowie przeciwko rządowi postkomunistycznego bandyty”, pojawiły się w... „Warszawskiej Gazecie” Pomijano przy tym i przemilczano oczywisty fakt, że przedmajdanowa ekipa władzy w Kijowie była po prostu propolska i że swoistej pikanterii dodawał postulat ministra edukacji w rządzie Janukowycza wprowadzenia języka polskiego jako drugiego języka urzędowego w zachodniej części Ukrainy.

Polityczne zadanie usunięcia Janukowycza, postawione przed polską klasą polityczną przez Sorosa, wymagało „marginalizacji konfliktów historycznych” i partnera po stronie ukraińskiej. Zostali nimi skrajni nacjonałiści, którym nie przeszkadzało, że Ukrainą rządzi rosyjsko-żydowska mafia i że finansowego wsparcia udziela im lider społeczności żydowskiej, rezydujący w Genewie posiadacz paszportu izraelskiego Ihor Kołomojski. „Naszych”, do tej antypolskiej machinacji nie zniechęcił nawet Günter Verheugen, który zdiagnozował: „Po raz pierwszy w tym stuleciu prawdziwi faszyci z krwi i kości zasiadają w rządzie”. W tym kontekście przypomnieć należy, że Janukowyczowi szyto buty marionetki Moskwy, mimo że dobrze mu szło układanie stosunków z Putinem na zasadzie „jak równy z równym”, mimo że nie zgodził się, by Ukraina wstąpiła do unii celnej z Rosją i mimo że z większym sukcesem niż „nasi”, oparł się szantażowi energetycznemu Putina, i to wówczas, gdy mentalnie zrusyfikowany polski minister podpisywał niekorzystne kontrakty na dostawy gazu rosyjskiego.

Przy okazji – co się porobiło z PSL-owcami? Niegdyś byli

pierwszą partią, która dbała o pamięć pomordowanych na Wołyniu. Dziś Kosiniak-Kamysz pierwszy rzuca hasło „UkraPolin”, a Marek Sawicki rzuca pomysł, aby Państwo Polskie wykupiło i wyremontowało 200 tysięcy opuszczonych chłopskich chałup i przekazało je ukraińskim przesiedleńcom. A propos – kiedy podczas kampanii wyborczej w 2015 r. kandydat PSL Adam Jarubas naruszył święte tabu, jakim jest bezkrytyczne popieranie Ukrainy, został solidarnie zaatakowany przez cały establishment i skutecznie wyciszony. To był klasyczny przykład funkcjonowania nieformalnego układu PO-PiS, kiedy spór między „zaprzańcami” a „szczerymi patriotami” nie toczy się o interes narodowy, ale o to, kto lepiej będzie rządził Polakami w interesie kosmopolitycznego układu.

Są też inne podobieństwa. Tak jak pierwszy pookrągłostołowy rząd Tadeusza Mazowieckiego podjął próbę budowy JudeoPolonii, tak pierwszy pomajdanowy rząd Petro Poroszenki podjął próbę budowy JudeoUkrainy. Z tym że nad Dnieprem to się udało, a nad Wisłą projekt runął, dzięki... Stanowi Tymińskiemu. Przypomnijmy: w wyborach prezydenckich w 1990 roku, przedstawiany jako „kandydat znikąd”, po bardzo intensywnej kampanii, podczas której przedstawiał się jako jedyny „człowiek spoza układu”, zdecydowanie kontestujący balcerowiczowskie reformy gospodarcze, uzyskał w I turze prawie 4 miliony głosów, wyprzedzając Tadeusza Mazowieckiego (i Wołodyę Cimoszewicza). Po tej poniżającej klęsce, Mazowiecki wraz ze swym zamysłem Judeopolonii już się nie podniósł.

W dzisiejszej Polsce toczy się jedna wielka wojna i mnóstwo potyczek. Fronty krzyżują się, krzyżują się obce wpływy. Na te potężne i wyrafinowane naciski wystawiona jest „nasza” elita polityczna, nielojalna, czołobitna wobec obcych, uwikłana w agenturalną działalność. Czy kraj, w którym ministrami zostają przypadkowe miernoty, ludzie gardzący polskimi interesami, kupczący pozycją Polski w świecie, których jedynym celem jest utrzymanie się przy władzy, i którym rozkazy wydaje mały

żydowski komik, jest zdolna do obrony polskich interesów?

Krzysztof Baliński

„Dezinformacja na skalę przemysłową” czyli priorytety elit z Davos



„Głównym zmartwieniem na najbliższe dwa lata nie są konflikty ani klimat, lecz dezinformacja” – oznajmiła von der Leyen(...) „Chociaż rządy dysponują wieloma środkami nacisku pozwalającymi stawić czoła wielkim wyzwaniom naszych czasów, ale to przedsiębiorstwa [sic] dysponują innowacjami, technologią i talentami, aby dostarczać rozwiązania, których potrzebujemy, aby walczyć z zagrożeniami, takimi jak zmiany klimatu czy dezinformacja na skalę przemysłową”

Wideo: Przewodnicząca UE wzywa do globalistycznej kontroli nad wszystkimi informacjami

Mówi elicie Davos, że ich najwyższym priorytetem powinna być „dezinformacja na skalę przemysłową”

We wtorek przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen zwróciła się do elit na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos, wzywając do nadrzędnej globalistycznej kontroli nad przepływem wszystkich informacji w epoce cyfrowej.

„Głównym zmartwieniem na najbliższe dwa lata nie są konflikty ani klimat, lecz dezinformacja” – oznajmiła von der Leyen, dodając: „Granica między byciem «online» a «offline» staje się coraz cieńsza, a jest to jeszcze ważniejsze w erze generatywnej sztucznej inteligencji”.

Zwracając się do elity per „Ekscelencje” i we wstępie osobiście zwracając się per „drogi” do Klausa Schwaba, von der Leyen wezwała ponadto do opracowania „nowych globalnych ram dotyczących zagrożeń związanych ze sztuczną inteligencją” i obietnicy „przyspieszenia globalnej współpracy”, aby zapobiegać rozpowszechnianiu „dezinformacji” (informacji, o których nie chcą, abyś wiedział).

“Excellencies” and “Dear Klaus”, you’re right, we need to control all information so people don’t think and act differently to how we’d like. <https://t.co/e002o2ku0xpic.twitter.com/aHAC29jtPz>

– m o d e r n i t y (@ModernityNews) [January 17, 2024](#)

Kontynuowała: „Wiele rozwiązań leży nie tylko we współpracy krajów, ale, co najważniejsze, we współpracy przedsiębiorstw i rządów, przedsiębiorstw i demokracji”, dodając, że „Chociaż rządy dysponują wieloma środkami nacisku pozwalającymi stawić czoła wielkim wyzwaniom naszych czasów, ale to przedsiębiorstwa [sic] dysponują innowacjami, technologią i talentami, aby dostarczać rozwiązania, których potrzebujemy, aby walczyć z zagrożeniami, takimi jak zmiany klimatu czy dezinformacja na skalę przemysłową”.

Full speech: Unelected President of the European Commission,

Ursula von der Leyen addresses "dear Klaus" and her "excellencies," the WEF elites. She calls for overarching globalist control over the flow of all information in the digital age. Report here: <https://t.co/e002o2ku0xpic.twitter.com/y9RU6RM0ja>

– m o d e r n i t y (@ModernityNews) [January 17, 2024](#)

Ponadto von der Leyen stwierdziła, że rok 2024 to „największy rok wyborczy w historii” i wyraziła obawę, że „wolność wiąże się z ryzykiem”.

„Zawsze znajdują się tacy, którzy będą próbowali wykorzystać naszą otwartość, zarówno od wewnątrz, jak i od zewnątrz. Zawsze będą próby wytrącenia nas z właściwej ścieżki. Na przykład dezinformacją” – dodała.

Zachwalała także unijną ustawę o usługach cyfrowych [EU Digital Services Act], która pod pozorem zapobiegania „mowie nienawiści” ustanawia kontrolę nad wszystkimi informacjami na platformach mediów społecznościowych.

„W naszej ustawie o usługach cyfrowych zdefiniowaliśmy odpowiedzialność dużych platform internetowych za treści, które promują i propagują” – przechwalała się von der Leyen.

Na koniec wnioskowała, że „nie ma wątpliwości, że stoimy przed największym w epoce powojennej ryzykiem dla porządku światowego. Jednak moim zdaniem nie ma także wątpliwości, że możemy iść naprzód z optymizmem i determinacją”.

Nie ma wątpliwości, że celem numer jeden tych niewybranych technokratów jest Elon Musk i X [TT], biorąc pod uwagę, że mają już w kieszeni wszystkie inne główne platformy.

<https://modernity.news/2024/01/16/video-globalist-wef-speaker-complains-elon-musks-x-is-toxic-and-scary/embed/#?secret=0cZsCDiQQE>

Podczas zeszłorocznej konferencji WEF Věra Jourová, posiadająca niesamowicie orwellowski tytuł wiceprzewodniczącej Komisji Europejskiej ds. Wartości i Przejrzystości, skomentowała, że „absolutyzm wolności słowa” Muska nie współgra z nowymi przepisami UE dotyczącymi Internetu.

„Nasz przekaz był jasny: mamy zasady, których należy przestrzegać, w przeciwnym razie zostaną nałożone sankcje” – oświadczyła Jourová, dodając: „Czas Dzikiego Zachodu się skończył” i miała jeszcze czelność oznajmić, że my także <jesteśmy obrońcami> wolności słowa.

W tym roku w Davos Jourová spotykała się między innymi z szefami Meta i YouTube, aby upewnić się, że „przestrzegają zasad”:

Good talks with [@Meta](#) and [@YouTube](#) on fighting disinformation and interference in elections and supporting independent media.

The EU has a comprehensive rulebook to protect fundamental rights online and big tech should play by the rules#WEF2024 pic.twitter.com/eWj0B4AsPC

– Věra Jourová (@VeraJourova) [January 17, 2024](#)

[Źródło](#)

Cała Unia omija swoje sankcje

na Rosję



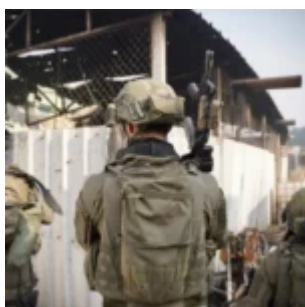
Bezpośrednia sprzedaż mocno spadła, ale wyraźnie wzrósł eksport do Azji Centralnej i na Kaukaz.

Kraje [Unii Europejskiej](#) po rosyjskiej agresji na Ukrainę z jednej strony nakładają na Moskwę **kolejne sankcje**, ograniczając możliwości eksportu towarów na tamtejszy rynek, a z drugiej – firmy z państw UE te sankcje obchodzą, sprzedając swoje wyroby do państw sąsiadujących z Rosją, skąd prawdopodobnie trafiają one na zakazany rynek. Do takiego wniosku prowadzi analiza danych na temat obrotów handlowych z takimi państwami, jak **Azerbejdżan, Kazachstan czy Kirgistan**.

Kilka dni temu o sprawie przypomniał Robin Brooks, główny ekonomista Instytutu Finansów Międzynarodowych, globalnego stowarzyszenia branżowego z siedzibą w Waszyngtonie. Na tapetę wziął nasz kraj. „Polski eksport do Kirgistanu zwiększył się o 1900 proc. od czasu inwazji Rosji na Ukrainę. Nie ma możliwości, żeby te towary były przeznaczone do krajowego użytku w Kirgistanie. Oczywiście trafiają do Rosji, gdzie pomagają utrzymać w ruchu wojenną gospodarkę Putina. UE przymyka na to oko...” – napisał w serwisie X.

[Więcej >>](#)

Zbrodnie wojenne Izraela są dokładnym odbiciem izraelskiego społeczeństwa. Wywiad z byłym żołnierzem sił specjalnych Izraela



Wywiad z Miko Peled, byłym żołnierzem sił specjalnych Izraela

Zbrodnie wojenne Izraela są dokładnym odbiciem izraelskiego społeczeństwa.

<https://www.unz.com/article/the-idfs-war-crimes-are-a-perfect-reflection-of-israeli-society/>

Trzy miesiące po izraelskim bombardowaniu Gazy okrucieństwa, których IDF [wojsko izraelskie] dopuściła się wobec Palestyńczyków, są zbyt liczne, aby je wymienić. Izrael przeprowadza długotrwały atak na najważniejsze środki utrzymania narodu palestyńskiego – niszcząc domy, szpitale, infrastrukturę sanitarną, źródła żywności i wody, szkoły i nie tylko.

Aby zrozumieć ludobójczą kampanię rozgrywającą się na naszych oczach, musimy zbadać korzenie izraelskiego społeczeństwa. Izrael jest osadniczym państwem kolonialnym, którego istnienie zależy od eliminacji Palestyńczyków. W związku z tym Izrael jest głęboko zmilitaryzowanym społeczeństwem, którego obywatele wychowują się w środowisku rewizjonizmu historycznego i indoktrynacji, wybielających zbrodnie Izraela,

jednocześnie kultywując głęboko zakorzeniony rasizm wobec Palestyńczyków.

Miko Peled, były żołnierz sił specjalnych IDF i autor książki [„General's Son: Journey of an Israeli in Palestine”](#), dołącza do raportu Chrisa Hedgesa, aby przeprowadzić szczerą rozmowę na temat zniekształceń historii i rzeczywistości leżących u podstaw izraelskiej tożsamości.

TRANSKRYPCJA

Chris Hedges:

Armia izraelska, znana jako Izraelskie Siły Obronne (IDF), jest integralną częścią izraelskiego społeczeństwa. Prawie wszyscy Izraelczycy odbywają trzyletnią służbę wojskową, większość kontynuuje służbę w rezerwie do średniego wieku. Jej generałowie często odchodzą na emeryturę, aby zająć wyższe stanowiska w rządzie i przemyśle. Dominacja wojska w społeczeństwie izraelskim pomaga wyjaśnić, dlaczego wojna, militarystyczny nacjonalizm i przemoc są tak głęboko osadzone w ideologii syjonistycznej.

Izrael jest następstwem zmilitaryzowanego ruchu kolonialnego osadników, który szuka swojej legitymizacji w mitach biblijnych. Zawsze starał się rozwiązać z użyciem przemocy niemal każdy konflikt: czystki etniczne i masakry Palestyńczyków znane jako Nakba lub katastrofa w latach 1947–1949, wojna sueska w 1956 roku, wojny z arabskimi sąsiadami w latach 1967 i 1973, dwie inwazje na Liban, intifady palestyńskie i seria ataków wojskowych na Gazę, w tym ostatni. Długa kampania mająca na celu okupację ziemi palestyńskiej i czystkę etniczną [znaczy: zabijanie md] Palestyńczyków jest zakorzeniona w syjonistycznych organizacjach paramilitarnych, które utworzyły państwo izraelskie i jest kontynuowana w IDF.

Nadrzędnym celem kolonializmu osadniczego jest całkowity podbój ziemi palestyńskiej. Nieliczni izraelscy przywódcy,

którzy starali się rządzić w wojsku, jak na przykład izraelski premier Levi Eszkoł, zostali zepchnięci na bok przez generałów. Niepowodzenia militarne, jakie poniósł Izrael w wojnie z Egiptem i Syrią w 1973 roku, a także podczas izraelskich inwazji na Liban, jedynie napędzają skrajnych nacjonalistów, którzy porzucili wszelkie pozory liberalnej demokracji. Mówią otwartym językiem apartheidu i ludobójstwa. Ci ekstremiści stali za zabójstwem premiera Icchaka Rabina w 1995 roku i niezastosowaniem się Izraela do Porozumień z Oslo.

Ekstremizm ten zaostrzył się obecnie w wyniku ataku z 7 października, w którym zginęło około 1200 Izraelczyków. Nieliczni Izraelczycy, którzy sprzeciwiają się militarystycznemu nacjonalizmowi, zwłaszcza po 7 października, zostali uciszeni i prześladowani w Izraelu. Ludobójcza przemoc jest niemal wyłącznie językiem, którego używają izraelscy przywódcy, a obecnie również Żydzi izraelscy, rozmawiając z Palestyńczykami i światem arabskim.

Aby omówić rolę wojska w społeczeństwie izraelskim, dołącza do mnie Miko Peled.

Ojciec Miko był generałem armii izraelskiej. Miko był członkiem izraelskich sił specjalnych, choć rozczarowany wojskiem, przeszedł z roli kombatanta do roli medyka. Po wojnie w Libanie w 1982 roku zakopał swoją odznakę służbową. Jest autorem książek **Syn generała: podróż Izraelczyka do Palestyny** oraz **„Injustice: The Story of the Holy Land Foundation Five”**.

Dorastałeś, byłeś dzieckiem, kiedy twój ojciec był generałem w IDF. To wpajanie etosu wojskowego rozpoczęło się bardzo wcześnie i już w szkołach. Czy możesz o tym porozmawiać?

Miko Peled:

Jasne, dziękuję, że mnie zaprosiłeś, Chris. Dobrze jest znowu

być z wami i porozmawiać.

A więc zaczyna się przed wojskiem. Zaczyna się już w przedszkolu. Zaczyna się, gdy dzieci zaczynają mówić i chodzić. Zawsze powtarzam, że znałem kolejność stopni w wojsku, zanim poznałem alfabet i dotyczy to wielu izraelskich dzieci. Izraelski system edukacji jest taki, że prowadzi młodych Izraelczyków do zostania żołnierzami i służenia państwu apartheidu oraz służeniu w tym ludobójczym państwie, jakim jest państwo Izrael. To ogromna część tego procesu. A u mnie wiązało się to z mega dawkami, ponieważ kiedy ojciec był generałem, a szczególnie przedstawiciele tego pokolenia generałów z 1967 roku, byli jak bogowie Olimpu. Wszyscy znali ich imiona.

Pamiętam, że w Dniu Niepodległości w szkołach mieliśmy małe flagi, nie tylko flagi Izraela, ale flagi IDF z wizerunkami generałów IDF, ze zdjęciami wojska, wszelkiego rodzaju symbolami wojskowymi i tak dalej. Kiedy byłem dzieckiem, nadal organizowano paradę wojskową. To jest wszędzie i jest nieuniknione. Jak powiedziałaś, słyszy się to, gdy idzie się ulicą, słyszy się to w wiadomościach, słyszy się to w rozmowach, słyszy się to w szkołach, czyta się to w podręcznikach i nie ma miejsca na rozwijanie sprzeciwu. Nie ma miejsca na rozwijanie w sobie poczucia, że sprzeciw jest w porządku, że sprzeciw jest możliwy. A w tych nielicznych przypadkach ludzie rzeczywiście stają się dysydentami, dzieje się tak albo dlatego, że ich rodziny mają tradycję komunistyczną, albo bardziej postępową i w jakiś sposób jest to część ich tradycji, ale jest to mniejszość mniejszości. Ogólnie rzecz biorąc, Izrael stoi z armią i Izrael jest armią. Nie można oddzielić Izraela od jego armii, od jego wojska.

Chris Hedges:

Porównajmy mit, że w szkole uczono Cię o IDF, z rzeczywistością.

Miko Peled:

Ponownie, przekazywano mi to w domu w większych dawkach, ponieważ mój ojciec i jego towarzysze byli częścią mitologii 1948 roku.

Byliśmy mali, zaradni i sprytni, dlatego w 1948 roku byliśmy w stanie pokonać te arabskie armie i tych arabskich zabójców, którzy przybyli, żeby nas zabić itd. i zniszczyć nasze raczkujące małe państwo żydowskie. I dzięki naszemu bohaterstwu –wspomniałeś o biblijnym powiązaniu – ponieważ jesteśmy potomkami króla Dawida i Machabeuszów i tę zaradność i siłę mamy w genach, udało nam się stworzyć państwo a potem za każdym razem, gdy atakowali, byliśmy tam. Potrafiliśmy się bronić, zwyciężyć i tak dalej.

To jest wszędzie. Z drugiej strony, w moim przypadku dzieje się tak za każdym razem, gdy spotyka się większa, dalsza rodzina lub moi rodzice spotykają się ze swoimi przyjaciółmi. W wielu przypadkach ojcowie byli także towarzyszami broni.

Historie bitew, historie podbojów; każde miasto w Izraelu ma plac IDF. Nazwy ulic na cześć różnych jednostek różnych generałów są w całym kraju, nazwy ulic, na których odbywały się bitwy – są wszędzie. Dopiero gdy miałem około 40 lat, albo trochę mniej niż 40, po raz pierwszy zetknąłem się z inną narracją, historią palestyńską, i było to niewiarygodne. Ktoś mi mówił, że dzień jest nocą, a noc jest dniem, albo świat jest płaski, czy jakkolwiek chcesz dokonać porównania, to było niesamowite. Mówią mi, że to co wiem, że jest prawdą, bo słyszałem to w szkole i czytałem w książkach, i słyszałem od ojca i od mamy, i od znajomych, że to wszystko nie jest prawdą. I odkryjesz, jeśli pójdziesz ścieżką, którą wybrałem, tą podróżą Izraelczyka do Palestyny, że była to przerażająca zbrodnia przeciwko ludzkości.

Na tym właśnie polegało to tak zwany bohaterstwo, wcale nie był to bohaterstwo. Była to dobrze wyszkolona, wysoce

zmotywowana, dobrze zindoktrynowana i dobrze uzbrojona milicja, która następnie stała się IDF. Ale kiedy to się zaczęło, wciąż była to milicja, dziś nazwano by ją organizacją terrorystyczną, która wystąpiła przeciwko ludziom, którzy nigdy nie mieli sił zbrojnych, którzy nigdy nie mieli czołgów, którzy nigdy nie mieli samolotów bojowych, którzy nigdy nie byli przygotowani, nawet zdalnie, do bitwy lub do szturmu. Następnie musisz dokonać wyboru: jak to połączyć? Różnice to nie niuanse, różnice są ogromne. Postanowiłem sam zbadać sprawę i dowiedzieć się, kto mówi prawdę, a kto nie. A moja strona nie mówiła prawdy.

Chris Hedges:

Jak wyjaśnili wydarzenia takie jak Nakba – masakry, które miały miejsce w latach 48 i 56, masowe czystki etniczne, które miały miejsce w 1967 roku? Jak wyjaśniono ci to w tej mitycznej narracji? W takim razie zastanawiam się, czy mógłbyś, ponieważ wiele działań, o których wspominałeś, które IDF musiało przeprowadzić, ma charakter dość brutalny, zabijanie, masowe zabijanie cywilów, o Gazie możemy porozmawiać za chwilę. Jaki to miało wpływ na społeczeństwo, na ludzi, którzy dopuścili się tych zabójstw i, oczywiście, ostatecznie na ogromne więzienia, tortury i wszystko inne? Zaczniemy jednak od tego, jak mit poradził sobie z tymi wydarzeniami, a następnie porozmawiajmy o traumie, jaką niesie ze sobą izraelskie społeczeństwo z powodu popełnienia tych zbrodni wojennych.

Miko Peled:

Moje pokolenie wiedziało, że było kilka przypadków „zgniłych jabłek”, które dopuściły się straszliwych zbrodni. I przyznaliśmy, że był Deir Yassin, czyli wieś na obrzeżach Jerozolimy, spokojna wieś, w której miała miejsce straszliwa masakra. Potem wiedzieliśmy, że Ariel Sharon był trochę wariatem i zabrał komandosów, którymi dowodził w latach 50., udał się na Zachodni Brzeg, udał się do Gazy i dopuścił się

aktów straszliwych masakr. Nadal był bohaterem, darzonym przez wszystkich wielkim szacunkiem, ale wiedzieliśmy, że były pewne przypadki... każde wojsko, każdy naród popełnia błędy i wtedy zdarzają się takie rzeczy. Ale nigdy nie było poczucia, że to w jakiś sposób pomniejsza lub szkodzi wizerunkowi nas jako moralnej armii.

Istnieje wiele historii o tym, jak żołnierze poszli i z dobroci serca postanowili nie krzywdzić cywilów. I ci sami cywile poszli a następnie ostrzegli wroga, że nadchodzimy. I ci sami dobrzy izraelscy żołnierze zapłacą cenę i zginą.

Dlatego jest to przedstawiane jako ograniczone przypadki. Nakba nie była tematem, o którym kiedykolwiek dyskutowano. Jestem pewien, że nie mówi się o tym dzisiaj, a już na pewno nie w szkołach. W dzisiejszych izraelskich szkołach nie wolno wspominać o Nakbie. Ministerstwo Edukacji wydało zarządzenie, które zabrania nawet Palestyńczykom wspomniania o Nakbie. Nikt nigdy o tym nie mówił.

A Arabowie odeszli. Co zamierzacie zrobić? Była wojna, wszyscy ci ludzie odeszli i tak jest.

Zatem nic z tego nigdy w żaden sposób nie zaszkodziło wizerunkowi nas jako tej chwalebnej, bohaterskiej armii, potomków króla Dawida i innych wielkich tradycji żydowskiego bohaterstwa, nic z tego nigdy, przenigdy nie zaszkodziło nam. Nie ma więc żadnej traumy, bo nie zrobiliśmy nic złego. Jeśli ktoś zrobił coś złego, cóż, był to przypadek zgniłych jabłek, ograniczał się do konkretnych okoliczności, konkretnej osoby, konkretnej jednostki, a szaleni ludzie są wszędzie.

Co zamierzasz zrobić?

To nigdy nie było przedstawiane jako systemowe. Dzisiaj mamy historię, więc możemy spojrzeć wstecz i jeśli rzeczywiście zwrócimy uwagę, jeśli czytamy literaturę i słuchamy Palestyńczyków – dzisiaj istnieje wspaniała organizacja pozarządowa o nazwie Zochrot, której misją jest podtrzymywanie

pamięci miast i miasteczek zniszczonych w 1948 roku i ożywienie opowieści o tym, co wtedy wydarzyło się – cały czas odkrywają nowe masakry. Ponieważ w miarę wymierania tego pokolenia zarówno Izraelczycy, którzy popełnili te zbrodnie, jak i Palestyńczycy, którzy wtedy jeszcze żyli i przeżyli, otwierają się i opowiadają coraz więcej historii.

Wiemy więc o kościołach wypełnionych cywilami i spalonych. Wiemy o meczecie w Lydd, który był pełen ludzi, a młody mężczyzna podszedł i wystrzelił w niego rakietę Fiata.

Wszystkie te przerażające historie wciąż wychodzą na jaw, ale Izraelczycy nie zwracają na to uwagi, Izraelczycy nie słuchają. Ilekroć ma miejsce atak na Gazę – a jak dobrze wiecie, ataki te rozpoczęły się w latach pięćdziesiątych, nawiasem mówiąc, za sprawą Ariela Szarona – zawsze był powód. Ponieważ na początku byli to infiltratorzy, potem terroryści, a teraz nazywają się Hamas i niezależnie od tego, jak diabeł się nazywa, zawsze jest dobry powód, aby tam wejść, ponieważ są to ludzie wychowani w nienawiści i zabijaniu. Jest to zatem ściśle powiązana i ściśle zorganizowana narracja, która jest utrwalana i Izraelczycy nie wydają się mieć z tym problemu.

Chria Hedges:

A mimo to dokonują aktów brutalności. Okupacja . Ogromna liczba, milion Izraelczyków przebywa w USA. Duża liczba Izraelczyków opuściła kraj. Zastanawiam się, ilu z nich to ludzie, którzy mają sumienie i czują odrazę do tego, co zobaczyli na Zachodnim Brzegu i w Gazie. Być może nie mam co do tego racji.

Miko Peled:

Nie wiem. Z tych kilku spotkań, jakie odbyłem z Izraelczykami w USA na przestrzeni lat, zdecydowana większość popiera Izrael, wspiera działania Izraela. Ciekawe, że o tym wspominałeś, bo dostałem e-mail od osoby reprezentującej grupę absolwentów żydowskich szkół dziennych. Są to szkoły

syjonistyczne we wszystkich krajach, w których indoktrynują najgorszy syjonizm: świecki syjonizm. A teraz są przerażeni indoktrynacją, aby służyć w IDF. Bardzo wysoki procent tych uczniów dorósł, wyjechał do Izraela, dołączył do IDF i brał udział w wydarzeniach APEC i tak dalej. A teraz patrzą wstecz, zastanawiają się i czują złość, że musieli przez to przechodzić i przez całe życie kłamali na ten temat.

Jest to zatem interesujące zjawisko. A jeśli liczba ta wzrośnie, może to zmienić zasady gry, ponieważ są to najbardziej lojalni amerykańscy Żydzi. Najbardziej lojalni wobec Izraela.

Ale ogólnie rzecz biorąc, Izraelczycy, których spotykam, z nielicznymi wyjątkami, wspierają Izrael i są tutaj z jakiegokolwiek powodu, dla którego ludzie przybywają do Ameryki: nie są wyjątkowi, niekoniecznie są tutaj, ponieważ mieli dość lub byli źli lub byli dysydentami w jakikolwiek sposób, w jakimkolwiek kształcie lub formie. W okolicach DC i Maryland jest wielu Izraelczyków. Czasami usiądziesz w kawiarni lub gdzieś pójdziesz, usłyszysz rozmowy i z tego, co widzę, wśród tych Izraelczyków nie brakuje poparcia dla Izraela.

Chris Hedges:

Porozmawiajmy o armii. Byłeś w elitarnej jednostce Sił Specjalnych. Mów o tej indoktrynacji. Pamiętam, że kilka lat temu odwiedziłem Auschwitz i widziałem tam grupy izraelskie, a ludzie wywieszali izraelskie flagi. Ale mów o tej formie indoktrynacji i jej powiązaniu w szczególności z Holocaustem.

Miko Peled:

Mitem jest, że Izrael jest odpowiedzią na Holocaust. I że IDF jest odpowiedzią na Holocaust; Musimy być silni, musimy być gotowi do walki, musimy zawsze mieć pistolet w jednej ręce lub broń w jednej ręce, aby to się nigdy więcej nie powtórzyło. I co ciekawe, kiedy rozmawiasz z ocalałymi z Holocaustu, którzy

nie są indoktrynowani, którzy nie dali się wciągnąć w syjonizm – a jest ich bardzo, bardzo wielu – powiedzą, że pogląd, że zmilitaryzowane państwo jest w jakiś sposób odpowiedzią na Holokaust, jest absurdalny, ponieważ odpowiedzią na Holokaust jest tolerancja, edukacja i człowieczeństwo, a nie przemoc i rasizm. Nikt jednak nie chce burzyć dobrego mitu faktami. Oto cała historia.

„Ta historia jest związana z Auschwitz, reprezentujemy wszystkich, którzy zostali zabici, zginęli przez nazistów itd., dlatego musimy być silni. Reprezentuje ich flaga izraelska i izraelskie wojsko”.

To absurd, absolutne szaleństwo. Poszedłem do wojska z własnej woli, jak robi to większość młodych Izraelczyków. W moim otoczeniu nie słychać było o odmowie czy nie wyjeździe, choć na pustyni pojawiały się głosy, które odmawiały i kwestionowały moralność. Ale nigdy tego nie robiłem. Nikt wokół mnie tego nie robił, dopóki nie zacząłem szkolenia i patrolowania. Pamiętam – być może kiedyś o tym rozmawialiśmy – byliśmy jednostką piechoty komandosów. I nagle dostaliśmy pałki i te plastikowe kajdanki i kazano nam patrolować Ramallah.

Co się do cholery dzieje? Co my tu robimy? A potem powiedziano nam, że jeśli ktoś spojrzy na ciebie śmiesznie, szyderczo, łamiesz mu każdą kość w ciele. I pomyślałem, że wszyscy będą na nas patrzeć, jesteśmy komandosami maszerując przez miasto. Kto na nas nie spojrzy? Byłem z tyłu. Nie zdawałem sobie sprawy, że wszyscy już zrozumieli, że tak to jest, tak ma być. Pomyślałem: czekaj, to coś złego. Dlaczego to robimy? Mamy tu być tymi dobrymi.

A potem była inwazja na Liban w 1982 roku i tak dalej. To było poważne pęknięcie w murze wiary i murze patriotyzmu, który był we mnie. Ale całe to przekonanie, że bycie brutalnym, militarystycznym, rasistowskim i bycie zdobywcą jest w jakiś sposób odpowiedzią na okropności Holokaustu, jest absolutnym

szaleństwem. Ale kiedy w tym jesteś, nikt wokół ciebie nie zadaje pytań. Ty też nie zadajesz pytań, chyba że masz ochotę się wyróżnić i dać klapsa.

Chris Hedges:

Jak w wojsku, w IDF, mówiono o Palestyńczykach i Arabach?

Miko Peled:

Dyskurs nienawiści i rasizm są przerażające. Po pierwsze, że są to zwierzęta. Oni są niczym. Widzisz, to żart, to jest przerażające. Uważają, że zabawne jest zatrzymywanie ludzi i proszenie ich o dowód osobisty, ściganie ich, ściganie dzieci i strzelanie. To wszystko wygląda jak rozrywka! Nigdy nie słyszałem tej dyskusji, dopóki w niej nie uczestniczyłem. Potem, kiedy spotkałem Izraelczyków, którzy służyli, nawet tutaj, w USA, w sposób, w jaki żartowali z tego, co robili na Zachodnim Brzegu, w sposób, w jaki żartowali z zabijania lub zatrzymywania ludzi lub zmuszania ich do rozbierania się i tańca nago, to rozrywka.

Uważają, że to zabawne. Nie widzą, że tu jest problem, bo rasizm jest tak zakorzeniony od najmłodszych lat, że jest niemal organiczny. I nie sędzę, żeby to było zaskakujące. Myślę, że kiedy masz rasistowskie społeczeństwo i rasistowski system edukacji, który jest tak metodyczny, to właśnie to dostajesz. A rasizm nie kończy się na Palestyńczykach i Arabach; dotyczy to Czarnych, kolorowych, Żydów i Izraelczyków, którzy z jakiegoś powodu pochodzą z innych krajów i mają ciemną skórę. Rasizm przekracza wszystkie te granice i jest całkowicie częścią kultury.

Chris Hedges:

Bardzo mało krytykujecie IDF, prawie wcale w izraelskiej prasie, choć obecnie jest sporo krytyki pod adresem Netanjahu, jego złego zarządzania i korupcji. Porozmawiaj trochę o deifikacji IDF w dyskursie publicznym i mediach głównego nurtu

oraz o tym, co to oznacza dla tego, co dzieje się w Gazie.

Miko Peled:

Cóż, wojsko jest ponad prawem, bez zarzutu, z wyjątkami od czasu do czasu. Zatem po wojnie w 1973 roku wszczęto śledztwo. A teraz, tuż na początku tego tygodnia, na posiedzeniu gabinet spotykał się w każdą niedzielę. Był tam szef sztabu armii i najwyraźniej to wyciekło ze spotkania, posiedzenia gabinetu. Wyciekło, że niektórzy z bardziej prawicowych partnerów, zabawnie jest powiedzieć „prawicowi partnerzy”, ponieważ wszyscy oni są tym prawicowym szaleństwem w izraelskim rządzie. Ale im więcej prawicowych osadników w rządzie atakowało armię i szefa sztabu, ponieważ, jak sądzę, zdecydował się rozpocząć dochodzenie, ponieważ doszło do katastrofy, kiedy bojownicy palestyńscy przybyli z Gazy, tam nikogo nie było w domu. Odzyskali połowę swojego kraju. Zajęli dwadzieścia dwie izraelskie osady i miasta.

Przejęli bazę wojskową Brygady Gazy, która miała bronić kraju przed właśnie tym wydarzeniem. A w środku nie było nikogo, przejęli bazę. Więc chyba zaczął, albo wszczął wewnętrzne dochodzenie w armii i krytykują go.

A to, co można zobaczyć w izraelskiej prasie, to dwie bardzo interesujące rzeczy. *Po pierwsze, coś poszło nie tak i musimy dowiedzieć się dlaczego, ale powinniśmy poczekać, ponieważ nie powinniśmy tego robić w czasie wojny. Nie powinniśmy krytykować armii w czasie wojny. Nie powinniśmy sprawiać, że żołnierze czuli, że muszą się powstrzymywać, bo jeśli będą musieli strzelać, powinni mieć pozwolenie na strzelanie.* Inną rzeczą, którą widzimy, jest to, że pod względem politycznym wszyscy zjadają się nawzajem.

Mam na myśli, że zabijają się politycznie w prasie. Zatem oczywiście każdy, kto jest przeciwko Netanjahu i chce to zobaczyć, atakuje go.

Jego ludzie atakują innych za atak na rząd. Mam na myśli, że

jest to kompletne, wygląda na to, że mamy do czynienia z paraliżem w wyniku tych konfliktów, które zdecydowanie wpływają na funkcjonowanie państwa. Izraelczyków nie ma w tym kraju, Izrael nie jest już tym samym państwem, jakim był przed 7 października, sparaliżowany przez kilka tygodni, a teraz nadal jest sparaliżowany pod wieloma względami. Mamy rakiety nadlatujące z północy, rakiety nadlatujące z południa. Mamy do czynienia z bardzo dużą liczbą izraelskich żołnierzy zabitych i tysiącami rannych oraz wojną, która się nie kończy. Nie są w stanie pokonać Palestyńczyków w Gazie, zbrojnego oporu i tak dalej.

Więc to wszystko ma miejsce, czytasz izraelską prasę i jest to jak szambo, które bulgocze, bulgocze i bulgocze, a wszyscy atakują każdego. A armia, jak powiedziałaś, to prawda, w większości jest bez zarzutu, ale od czasu do czasu, jak powiedziałem, tym razem osadnicy są bardzo źli, ponieważ, także z innego powodu, bo chyba szef sztabu, wojsko zdecydowało się wycofać część żołnierzy lądowych, co jest zrozumiałe, ponieważ otrzymują tak mocne uderzenia. I pamiętam, że działo się to wcześniej, kiedy armia wycofała się z Gazy i byli atakowani za zaprzestanie zabijania, za niekontynuowanie masowych mordów Palestyńczyków.

Chris Hedges:

Cóż, miałeś na myśli 70 ofiar śmiertelnych w Brygadzie Golani. I zostali odciągnięci. To bardzo elitarna jednostka.

Miko Peled:

Tak, to bardzo interesujące, ponieważ wiele ofiar to wysocy rangą oficerowie. Zabijani są pułkownicy, podpułkownicy, bardzo wysocy rangą dowódcy izraelskich sił specjalnych. I zazwyczaj zabija się ich jak mówisz, w dużych grupach, ponieważ w transporterze opancerzonym lub maszerujących razem. A w Jenin, także niedawno, kilka dni temu wysadzili pojazd wojskowy i zabili grupę żołnierzy.

Zatem Izraelczycy, jak sądzę, drapią się po głowie, nie wiedząc, co się do cholery dzieje i co robić, ponieważ po pierwsze, nie byli chronieni tak, jak myśleli.

I jestem pewien, że o tym wiecie, izraelskie osiedla, kibuce, miasta na południu graniczące z Gazą [niesłyszalne 00:25:59], cieszą się jednym z najwyższych standardów życia wśród Izraelczyków. To piękny styl życia. Jest ciepło, jest cudownie. Rolnictwo jest i nie sądzę, żeby kiedykolwiek przyszło im do głowy, że Palestyńczycy odważą się wyjść z Gazy, walcząc i odnosząc sukces w sposób, jak to zrobili. I że armia zbankrutowała. Nie było obrony, aparat wywiadu zbankrutował, nic nie działało. I przypomina to, co wydarzyło się w 1973 roku, to znaczy jest o wiele gorsze, ale przypomina. I nie sądzę, że to przypadek, że ataki z 7 października miały miejsce dokładnie 50 lat i jeden dzień po rozpoczęciu wojny październikowej w 1973 roku, w wyniku której cały system upadł. To właśnie widzimy teraz.

Chris Hedges:

Jak odczytujesz to, co dzieje się w Gazie pod względem militarnym?

Miko Peled:

Cóż, najwyraźniej Palestyńczycy są w stanie zatrzymać i zabić wielu Izraelczyków. I chociaż Izraelczycy mają siłę ognia i logistykę, oczywiście ich łańcuchy dostaw nie stanowią problemu. Natomiast Palestyńczycy nie wiem, skąd biorą zaopatrzenie. Nie wiem, skąd biorą jedzenie, żeby w ogóle kontynuować walkę. Najwyraźniej stawiają zaciekle opór. Nie sądzę, że militarnie tu jest strategia. To znaczy, to jest zemsta. To jest w ich rozumieniu sprawiedliwe: Izrael został upokorzony, armia została upokorzona i musieli się na kimś wyładować.

Znaleźli więc najśłabsze ofiary, jakie mogli znaleźć – to palestyńscy cywile w Gazie. I tak zabijają ich dziesiątkami

tysięcy. Nie sędzę, żeby ktokolwiek wierzył w coś takiego jak pozbycie się Hamasu. Chyba nikt tak naprawdę nie wierzy, że to możliwe. Nie sędzę, że ktokolwiek traktuje poważnie lub faktycznie wierzy, że można zabrać zbyt wiele ludzi z Gazy i rozproszyć ich po całym świecie lub w innych miejscach, mimo że tak mówią. Ale dopóki Izraelowi wolno zabijać i dopóki łańcuch dostaw nie zostanie przerwany, tak długo będzie zabijał.

[Źródło](#)

Wspomnienie Żydówki E. Juńczyk-Ziomeckiej o L. Kaczyńskim. List L. Kaczyńskiego do żydowskiej łóży B`nai B`rith



Nieniejszy, sprzed ośmiu lat (14.02.2016r.), tekst od kilku dni cieszy się zainteresowaniem naszych Czytelników, dlatego postanowiłem go ponownie zamieścić zwłaszcza, że obserwujemy dzisiaj w IIIRP/Polin, począwszy od gaśniczej akcji pośła G.Brauna, szczególne nasilenie syjonistycznej cenzury i antypolskich wybryków prokuratury – teraz już pod nową władzą -, ale sterowanej nadal przez te same syjonistyczne agendy. –

D.Kosiur

„Lech Kaczyński przywiązywał ogromną wagę do poprawy stosunków polsko-żydowskich i rozwoju polsko-izraelskich. Podchodził do tego z wielką starannością i empatią. Wychował się w domu, do którego przychodzili zaprzyjaźnieni z rodzicami uratowani z Zagłady i ci, którzy ich ratowali. To były przybrane ciocie, a jedna z nich, asymilowana Żydówka polska, była jego matką chrzestną. W młodości był przekonany, że Żydzi to Polacy, tylko trochę inni.

Z antysemityzmem zetknął się osobiście po raz pierwszy na studiach na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego podczas wydarzeń marcowych. Uważał je za haniebne i odkąd Fundacja Shalom ufundowała tablicę pamiątkową na Dworcu Gdańskim w Warszawie, przyjeżdżał tam z kwiatami 8 marca jako prezydent Warszawy. Stamtąd na emigrację wyjechali m.in. **Lońka Fogelman** i Krysia Kacperska, z którymi uczyliśmy się w jednej grupie na wydziale prawa, i nasza profesor socjologii Maria Hirszowicz. Powtarzał, że zmuszenie ich do emigracji i pozbawienie obywatelstwa polskiego było bezprawne. **Dlatego starał się po latach, aby procedury potwierdzania obywatelstwa przez wojewodów były proste i szybkie.**

Nie miał i nie szukał usprawiedliwienia dla antysemityzmu, zarówno tego z przeszłości, jak i współczesnego. **Jego niechęć do endecji, jak mówił, brała się między innymi z tego, że endecja w II RP postawiła na antysemityzm jako element konsolidacji narodowej. Powtarzał, że „antysemityzm, który zatruł umysły niemałej części ludzi, to nieszczęście dla Polski”.** Myślał podobnie jak Czesław Miłosz, który pytany przez Adama Michnika, skąd się bierze antysemityzm, stwierdził, że „każda odpowiedź na to pytanie byłaby usprawiedliwieniem”.

W dniu, kiedy wygrał wybory prezydenckie, pierwszego zagranicznego wywiadu udzielił dziennikarzowi izraelskiemu, Sewerowi Plockerowi. Na pytanie, jaką politykę będzie

prowadził wobec Izraela, odpowiedział, że inną niż wobec pozostałych partnerów zagranicznych. Gdy zobaczył zaskoczoną minę Plockera, szybko wyjaśnił: stosunki z Izraelczykami powinny być jak z kuzynami.

To był pierwszy przypadek w historii, gdy prezydent RP brał udział w żydowskim święcie w synagodze. Zapalał tam świece chanukowe.

Bo to Lech Kaczyński zainicjował budowę Muzeum Historii Żydów Polskich i jako pierwszy prezydent RP uczestniczył w modlitwie w synagodze podczas święta Chanuki. Miało to miejsce w 2008 roku. Od tej pory zawsze zapalał też świece w oknach Pałacu w dniu Chanuki.

A podczas swojej wizyty w Izraelu do małżonki, Marii Kaczyńskiej powiedział tak: „Marylko, czy wyobrażałaś sobie, że to państwo powstanie i przetrwa, a my będziemy się tutaj czuli jak w domu?”



Warszawa, ul. Anielewicza 6
patronat: Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski

MUZEUM HISTORII ŻYDÓW POLSKICH

WYBRANI WYBITNI ŻYDZI POLSCY
ZAPISANI NA ZAWSZE W POLSKIEJ HISTORII
(pominięci w muzealnych wystawach i programach)

			
JULIA BRYSTYGIER ps. Krwawa Luna	HELENA WOLIŃSKA (Fajga Mindla)	SALOMON MOREL	JÓZEF ŚWIATŁO (Isaak Fleishfarb)
			
JÓZEF GOLDBERG (Hótsinski)	STEFAN SZECHTER	JAKUB BERIMAN	ANATOL FEJGIN

I WIELU, WIELU INNYCH

"Jest to miejsce dla wszystkich, promieniujące ideami otwartości, tolerancji i prawdy"

MUZEUM DZIĘKUJE POLAKOM, ZA HOJNY SPONSORING!
200 MLN ZŁ. MINISTERSTWO KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO, UM WARSZAWA.

W Muzeum Żydów "Polskich" jest zbiór zatytułowany "Najwybitniejsi Żydzi w Polsce".



Do tego dziękują za hojny sponsoring 200 mln, który zafundował im, kosztem Polskich emerytów i dzieci, ich brat w wierze, Lech Kalkstein-Kaczyński.

Polish Canadians in North-Western Ontario®

FB LARUM

Komentarze:

Wspominany przez Żydówkę Juńczyk-Ziomecką Łońka Fogelman, czyli Lejb Fogelman, to kolega z klasy J. i L.Kaczyńskich, wrócił – niestety – do Polski i od 1990r. uczestniczył w największych prywatyzacjach – czyli kradzieżach – polskiego majątku. Mieszka w apartamencie m.in. przy ul.Grzybowskiej 4 w W-wie.

D.Kosiur

Lejb Fogelman to przyjaciel Kaczyńskich, to człowiek z cienia, to on ma najwięcej do powiedzenia na tzw. „prawicy”, ale bez

pokazywania się publicznie. Balcerowicz zlecał mu różne opracowania NBP za wielkie pieniądze.

Z.Wrzodak

=====

LIST PREZYDENTA LECHA KACZYŃSKIEGO

DO ŁOŻY MASOŃSKIEJ B'NAI B'RITH

– odtworzonej w Warszawie 9 września 2007 roku

(Żydowska loża B'nai B'rith, podobnie jak wszystkie organizacje o strukturach niejawnych, została zdelegalizowana dekretem prezydenta IIRP w 1938r. – D.Kosiur)

Panie i panowie!

Blisko 70 lat temu w 1938 r. dekret prezydenta Rzeczypospolitej zakazał działalności B'nai B'rith w wyniku absurdalnego strachu, niezrozumienia i wprowadzenia w błąd oraz zarządził nielegalność działalności w Polsce sekcji B'nai B'rith. Dlatego to powinno być rozważane jako symboliczny gest, że ja teraz jestem tutaj przed wami jako reprezentant Prezydenta Rzeczypospolitej, po to żeby przywitać was i waszą organizację, która po raz drugi otwiera działalność w Polsce.

Otwarcie loży B'nai B'rith w Rzeczypospolitej po wielu latach nieobecności, jest również szczególnie ważne w innym aspekcie. Tak jest ponieważ ta organizacja utworzona została 164 lat temu w małej kawiarni nowojorskiej przez tuzin żydowskich niemieckich emigrantów, dzisiaj stała się najważniejszą międzynarodową organizacją walczącą z rasizmem, antysemityzmem i ksenofobią. Polska jest wdzięczna dla akcji podejmowanych przez Anti-Defamation League ustanowionej przez B'nai B'rith, które współdziałając z American Jewish Congress podtrzymuje nasze wysiłki do uzyskania zmian w nazywaniu obozu Auschwitz i przeciwstawiania się mocno używania nazwy jako „Polish

concentration camps".

Jestem zadowolony że tak samo jak w przypadku przed wojną członkowie B'nai B'rith są znaczącymi polskimi obywatelami – uczonymi, pisarzami, osobami zaangażowanymi w działalność społeczną.

W tym czasie kiedy stosunki pomiędzy Polską a Izraelem są pośród krajów europejskich najlepsze w Europie, mypowinniśmy starać się o stałe, dalsze rozwijanie polsko-żydowskich stosunków. To wymaga kontynuacji wysiłków i gotowości dla osiągnięcia kompromisu. To nie jest łatwe, lecz wierzę, że jest bezcenne wasze zobowiązanie, że następstwem będzie znaczący wpływ na wzajemne zrozumienie Polaków i Żydów.

W związku z powyższym powinienem odwołać się do nakazów waszej organizacji, która powołana jest w „duchu tolerancji i harmonii i skierowane są na uwiecznienie „ocalonych z Holocaustu”.

Mam nadzieję, że częściowo zostaną spełnione te punkty waszego programu. Tzn. wy pomożecie nam walczyć przeciwko nieprawdzie, szkodzącym poglądom które wyjawiają światu przykład opinii na temat polskiej odpowiedzialności na temat tworzenia obozów koncentracyjnych. Mam również nadzieję, wbrew faktom że prawo waszej organizacji przygotowuje „uwiecznienie” pamięci na temat życia i osiągnięć polskich Żydów i zarównowzajemnej historii ciągnąca się przez ponad 800 lat, będzie uwieczniona w świadomości polskiego społeczeństwa i w świecie.

Proszę pozwolić mi zakończyć cytując słowa Jego Świątobliwości papieża Benedykta XVI, który powiedział w grudniu 2006, kiedy przyjmował reprezentantów B'nai B'rith: „Nasz udręczony świat potrzebuje świadectwa ludzi dobrej woli, inspirowanych przekonaniem, że wszyscy z nas stworzeni na podobieństwo Boże, posiadają nieprzemogłą godność i wartość. Żydzi i chrześcijanie są powołani do współpracy w uzdrowieniu świata, poprzez promowanie duchowych i moralnych wartości, opartych na

naszej wierze. Powinniśmy, stać się coraz bardziej przekonani poprzez ułożenie naszej owocnej współpracy”.

Warszawa 9 wrzesień 2007

(odczytała Ewa Junczyk – Ziomecka

Podsekretarz Stanu Biura Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej”

<http://www.frona.pl/forum/na-pis-trzeba-uwazac-tak-jak-na-mas-onow,32239.html>

więcej na: <http://wrzodakz.neon24.pl/post/129639,b-nai-b-rith>

Ale czy należy się dziwić fanatycznemu katolikowi – jak wielu Żydów na takiego pozował – L.Kaczyńskiemu, że poszedł w ślady swego wielkiego autorytetu moralnego?



„Jan Paweł II” z żydowską lożą B’nai B’rith, 1984 r. w Watykanie

A w kontekście aktualnej polityki syjonistycznego żydostwa z Waszyngtonu i Londynu, realizowanej także przez zainstalowane

w Europie żydo-reżimy oraz w kontekście spotkania w Hawanie patriarchy moskiewskiej Cerkwi, Cyryla i szefa państwa watykańskiego, papieża Franciszka, warto przypomnieć wypowiedź św. JP II:

„Rozszerzenie Unii Europejskiej na Wschód, a także dążenie do stabilizacji monetarnej powinny prowadzić do coraz ściślejszego wzajemnego powiązania narodów (...)” – JP II, 1998r.

Czy Kościół wycofa się z ewangelizacji, czyli z syjonistycznego podboju Rosji? – na to pytanie spróbujemy odpowiedzieć w kolejnych publikacjach.

D.Kosiur

02.01.2024

Mamy początek nowego roku i nie wypada rozpoczynać go w ponurym nastroju, fundowanym nam przez syjonistycznych oprychów, więc szczypta humoru nie zawadzi.

Żydo-bolszewia, pardon, zachodni demokraci szaleją w IIIRP/Polin

Powszechne żydo-media doniosły, że z powodu wywiadu z posłem G.Braunem M.Jaruzelska straciła pracę w „Super Expressie” i że zainteresuje się nią prokuratura. Także satyryk J.Pietrzak podpadł prokuraturze za wypowiedź – satyryczną – o „imigrantach i obozowych barakach”, które swego czasu były przecież inwestycją IIIRzeszy na naszych ziemiach w ramach budowy nowej Europy. Jeden z komentatorów na Neon24.net zaproponował dopisanie do znanej pieśni satyryka Pietrzaka, „Żeby Polska była Polska”, nowego refrenu:

***I widziałem Głowę Państwa
co w telewizji wciąż pie..li
żeby Polska ,żeby Polska***

żeby Polska była Polin

Osobiście nie pamiętam żydo-bolszewickiego terroru i propagandy istniejących przed 1956r., ale pamiętam i wiem, że do chrztu poszedłem piechotą, jako dwu i pół latek, w sierpniu 1956r., gdy żydo-bolszewia utraciła władzę. Wcześniej rodzice bali się mnie ochrzcić, bo żydo-bolszewickie UB ojca prześladowało.

Z opowiadań ojca wiem, że żydo-bolszewicka władza nie zalecała kolekcjonowania prasy, ponieważ kolejne treści w niej zawarte mogły być sprzeczne z wcześniejszymi i żydo-bolszewia wychodziła jeśli nie na ideologicznych zbiorów to na głupa.

Dzisiaj syjonistyczna cenzura i demokracja IIIRP/Polin znów szaleją usiłując budować kolejny żydowski totalitaryzm – tak dzieje się zawsze, gdy totalniactwo zaczyna słabnąć – chyba IIIRP/Polin i jej elity wyciągną niebawem kopyta (?).

Nic to, trzeba zaopatrzyć się w gaśnicę, w grudniu może się przydać. Tylko gdzie ją teraz należy legalizować, u straży pożarnej jak dawniej, czy w Jad Waszem, a może wystarczy Otwarta Rzeczpospolita lub inny syjonistyczny organ -?

D. Kosiur

Najpierw covid, a teraz „Wielkie Przejęcie” – film



*Webb to były bankier inwestycyjny i menedżer funduszy hedgingowych, odnoszący sukcesy, posiadający doświadczenie na najwyższych poziomach systemu finansowego. Kilka miesięcy temu opublikował *The Great Taking* [„Wielkie Przejęcie”], a niedawno uzupełnił to o film dokumentalny. Dokładny, zwięzły, zrozumiały i BEZPŁATNY. Dlaczego? Ponieważ chce, aby wszyscy zrozumieli, co się dzieje.*

Celowe zniszczenie: najpierw covid, a teraz nadchodzi „Wielkie Przejęcie”

Wielki Kryzys był dobrze zrealizowanym planem przejęcia majątku, zubożenia ludności i przebudowy społeczeństwa. To, co ma nastąpić, jest gorsze...

Niedawna książka Davida Webba rzuca nowe światło na to, co dokładnie wydarzyło się podczas [Wielkiego Kryzysu](#). Zdaniem Webba był to spisek.

Webb to były bankier inwestycyjny i menedżer funduszy hedgingowych, odnoszący sukcesy, posiadający doświadczenie na najwyższych poziomach systemu finansowego. Kilka miesięcy temu opublikował [The Great Taking](#) [„Wielkie Przejęcie”], a niedawno uzupełnił to o film dokumentalny. Dokładny, zwięzły, zrozumiały i BEZPŁATNY. Dlaczego? Ponieważ chce, aby wszyscy zrozumieli, co się dzieje.

Wielkie Przejęcie opisuje plan działania prowadzący do upadku systemu, stłamszenia ludzi i przejęcia całego ich majątku. Zawiera również instrukcje.

Nic już nie posiadasz

Książka Webba ilustruje między innymi, w jaki sposób zmiany w Jednolitym Kodeksie Handlowym [Uniform Commercial Code] przekształciły własność aktywów w roszczenie z tytułu

zabezpieczenia. Określenie „roszczenie” uczyniło własność osobistą jedynie roszczeniem umownym. Osoba „uprawniona” jest właścicielem „rzeczywistym”, ale nie prawnym.

W przypadku niewypłacalności instytucji finansowej jej prawnym właścicielem jest „podmiot kontrolujący papier wartościowy mający zabezpieczenie”. Zasadniczo aktywa klientów należą do banków. Ale jest o wiele gorzej. Nie chodzi tu tylko o utratę gotówki w wyniku ratowania banku. Cały system finansowy został przystosowany do kontrolowanej destrukcji.

Webb szczegółowo opisuje, w jaki sposób zastawiono pułapkę i jak Wielki Kryzys stworzył precedens. W 1933 roku Franklin Delano Roosevelt ogłosił „święto państwowe” [bank holiday]. Na mocy zarządzenia banki zostały zamknięte. Ale później tylko te zatwierdzone przez Fed mogły zostać ponownie otwarte.

Tysiące banków skazano na śmierć. Ludzie posiadający pieniądze w tych niepreferowanych instytucjach stracili wszystko, a także to, co finansowali (domy, samochody, firmy), a za co teraz nie byli w stanie zapłacić. Następnie kilka „wybranych” banków skonsolidowało wszystkie aktywa w systemie.

Centralizacja i ryzyko systemowe

Jak pokazuje Webb, to ciasto piecze się od lat. Ale w tym tygodniu pojawił się sygnał, że wychodzi ono z piekarnika. W zeszły poniedziałek [Bloomberg przyznał](#), że środki podjęte w celu pozornej „ochrony systemu” w rzeczywistości zwiększają ryzyko.

W następstwie kryzysu finansowego w 2008r. „przywódcy” G20 nakazali rozliczanie wszystkich standardowych instrumentów pochodnych poza rynkiem regulowanym (OTC – Over The Counter) za pośrednictwem partnerów centralnych (CCPs – central counterparties), rzekomo w celu zmniejszenia ryzyka kontrahenta i zwiększenia przejrzystości rynku. Najbardziej znanym CCP w USA jest Depository Trust and Clearing Corporation (DTCC), który każdego dnia przetwarza transakcje

na papierach wartościowych o wartości bilionów dolarów.

Przed 2012 rokiem transakcje na instrumentach pochodnych będących przedmiotem obrotu poza rynkiem regulowanym miały charakter dwustronny, a ryzykiem kontrahenta zarządzały strony transakcji. Prowadząc interesy bezpośrednio z innymi firmami, każda z nich musiała mieć pewność, że ma do czynienia z wiarygodnymi stronami. Jeżeli mieli złą reputację lub nie mieli zdolności kredytowej, kontrahenci mogliby uznać ich za toksycznych i wykluczyć ich z transakcji. Zdaniem mądrego kierownictwa G20 było to zbyt ryzykowne.

Wraz z wprowadzeniem uprawnień do rozliczeń centralnych ryzyko kontrahenta zostało przeniesione za pośrednictwem CCP z firm dokonujących transakcji do samego systemu. Zdolność kredytowa i reputacja zostały zastąpione zabezpieczeniami i złożonymi modelami.

Brokerzy, banki, zarządzający aktywami, fundusze hedgingowe, korporacje, firmy ubezpieczeniowe i inne tak zwane „strony rozliczeniowe” uczestniczą w rynku, wnosząc najpierw zabezpieczenie w postaci depozytu początkowego (IM – Initial Margin) do CCP. To właśnie za pośrednictwem tego zarządcy oraz oddzielnego i znacznie mniejszego funduszu na wypadek niewypłacalności (DF – Default Fund) utrzymywanego w CCP zarządza się ryzykiem kontrahenta.

„Wzajemne” straty

Przeniesienie ryzyka z poszczególnych stron na kolektyw to przepis na kłopoty. Jednak, jak wyjaśniono w [niedawnym raporcie BIS](#) [Bank for International Settlements], istnieje coś gorszego. Sama struktura CCP może powodować „spirale marżowe” i „ryzyko odwrócenia kursu” w przypadku zawirowań na rynku.

W przypadku epizodów ucieczki w strefę bezpieczeństwa CCP podwyższają wymogi dotyczące marży. Zdaniem BIS,

„Nagłe i duże podwyżki w IM wymuszają delewarowanie [oddłużanie] przez kontrahentów instrumentów pochodnych i mogą przyspieszyć wyprzedaże, które prowadzą do większej zmienności i dodatkowych podwyżek w IM w tak zwanych spiralach marżowych”.

Mamy już przedsmak tego, jak to może wyglądać. Podobne spirale marży „wystąpiły na początku 2020r. (covid-19) i 2022r. (inwazja na Ukrainę), co odzwierciedla wrażliwy na ryzyko charakter modeli IM”.

Obligacje rządowe źródłem kłopotów

Drugim obszarem ryzyka systemowego jest podwójne wykorzystanie obligacji rządowych zarówno jako zabezpieczenia, jak i aktywów bazowych w kontraktach na instrumenty pochodne. Zmienność na rynku obligacji rządowych może prowadzić do zapotrzebowania na większe zabezpieczenia chroniące rynki instrumentów pochodnych właśnie wtedy, gdy ceny obligacji rządowych spadają. Spadające ceny obligacji obniżają wartość istniejącego IM. Żądania dotyczące zabezpieczeń gwałtownie rosną w chwili, gdy wartość obecnych i potencjalnych zabezpieczeń maleje.

Jeszcze raz BIS:

Wydaje się, że podczas irlandzkiego kryzysu zadłużeniowego w latach 2010–2011 pewną rolę odegrała niewłaściwa dynamika ryzyka. W tym czasie inwestorzy zlikwidowali swoje pozycje w irlandzkich obligacjach rządowych po tym, jak CCP podniósł redukcje wartości takich obligacji wykorzystywanych jako zabezpieczenie. Doprowadziło to do niższych cen irlandzkich obligacji rządowych, co spowodowało dalsze cięcia wartości, dalsze zamykanie pozycji i ostatecznie spiralę spadków cen.

Zaprojektowany, aby ponieść porażkę

BIS nie przyznaje się do tego, ale Webb twierdzi, że same CCP są celowo niedokapitalizowane i zaprojektowane tak, aby upaść.

Uruchomienie nowego CCP jest zaplanowane i wstępnie finansowane. Kiedy tak się stanie, to „zabezpieczeni wierzyciele” przejmą kontrolę nad WSZYSTKIMI zabezpieczeniami bazowymi.

Jeszcze raz BIS:

„w celu wzajemnego pokrycia potencjalnych strat z tytułu niewykonania zobowiązań przekraczających IM, CCP wymagają również od swoich członków wpłacania składek na fundusz na wypadek niewypłacalności (DF). W rezultacie CCP dysponują dużymi pulami płynnych aktywów.

Ta „duża pula płynnych aktywów” to pełny wszechświat papierów wartościowych znajdujących się w obrocie.

W przypadku załamania rynku akcje i obligacje, które myślisz, że posiadasz, zostaną wessane do funduszu na wypadek niewypłacalności (DF) jako dodatkowe zabezpieczenie malejącej wartości kompleksu instrumentów pochodnych. To jest to „Wielkie Przejęcie”.

Słynne zdanie Buffetta jest prawdziwe: „O tym kto pływa nago, dowiesz się dopiero podczas odpływu”. Większość z nas jest bliska dowiedzenia się, że to my nie mamy ubrań.

Jeśli nie czytałeś „Wielkiego Przejęcia” ani nie oglądałeś filmu dokumentalnego, polecam nalać sobie coś mocniejszego i obejrzeć go teraz:

[Istnieje możliwość włączenia polskich napisów, tłum. autom. – AC]

The Great Taking – Documentary

David Webb obnaża system, jaki stosują bankierzy centralni, aby zabrać wszystko każdemu.

Książkę można pobrać z naszego archiwum

Ośiem powodów przeciw „związkom partnerskim” w Polsce



Zapowiedzi wprowadzenia instytucji związku partnerskiego są niepokojącym wyrazem lekceważenia Konstytucji RP i gotowości jej łamania. Ich zrealizowanie uruchomiłoby proces destrukcyjne dla instytucji małżeństwa, rodziny i szeregu wolności obywatelskich w tym wolności sumienia i religii, wolności słowa i prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami.

8 powodów dla których nie wolno (i nie trzeba) wprowadzać w Polsce „związków partnerskich”

W związku ze składanymi przez premiera Donalda Tuska zapowiedziami rozpoczęcia prac nad wprowadzeniem do polskiego prawa instytucji związku partnerskiego, powtarzanymi przez Marszałka Sejmu i Minister do spraw Równości, konieczne jest przypomnienie niektórych z powodów, dla których wprowadzenie instytucji związku partnerskiego (pod taką lub inną nazwą)

jest niedopuszczalne lub bezzasadne. Należą do nich następujące racje:

1) instytucja związku partnerskiego jest nie do pogodzenia z Konstytucją RP – celem art. 18 ustawy zasadniczej było według Zgromadzenia Narodowego niedopuszczenie do wprowadzenia takiej instytucji.

2) różne traktowanie różnych typów związków jest zgodne z zasadą równego traktowania i niedyskryminacji.

3) instytucja związku partnerskiego pozwala uzyskać przywileje, w tym finansowe, bez związanych z małżeństwem wymogów i obowiązków i przez to prowadziłyby do dyskryminacji małżonków.

4) ochrona interesów osób w związkach jedнопłciowych jest możliwa bez tworzenia nowej para-małżeńskiej instytucji.

5) związki partnerskie to równia pochyła wiodąca do uznania za małżeństwo par jedнопłciowych.

6) wprowadzenie instytucji związku partnerskiego otwiera drogę ograniczaniu wolności sumienia i religii, wolności gospodarczej, wolności słowa oraz prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem.

7) instytucja związku partnerskiego to w dalszej kolejności powoływanie do życia dzieci z intencją pozbawienia ich przynajmniej jednego z ich biologicznych rodziców za pomocą in vitro i surogacji.

8) Z prawa międzynarodowego nie wynika zobowiązanie do prawnego uznania związków jedнопłciowych.

Rozwijając pokrótce powyższe punkty trzeba wskazać co następuje.

1) Instytucja związku partnerskiego jest nie do pogodzenia z Konstytucją RP – celem art. 18 ustawy zasadniczej było według Zgromadzenia Narodowego niedopuszczenie do wprowadzenie takiej instytucji.

W przedmiocie instytucjonalizacji konkubinatów (hetero i homoseksualnych) wypowiadał się wielokrotnie zarówno Trybunał Konstytucyjny jak i Sąd Najwyższy. Przywołując stanowisko Sądu Najwyższego, Instytut Ordo Iuris [wskazywał](#), że u źródeł artykułu 18 Konstytucji leży chęć uniemożliwienia instytucjonalizacji związków osób tej samej płci o czym jednoznacznie świadczą wypowiedzi uczestników Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. Jest to świadomy, aksjologiczny wybór ustrojodawcy mający na celu zagwarantowanie normatywnego modelu rodziny opartej o małżeństwo mężczyzny i kobiety.

Jak już [przypominaliśmy](#), z przebiegu prac nad ustawą zasadniczą wynika jednoznacznie, że „dodanie w Konstytucji określenia »jako związek mężczyzny i kobiety« nie miało na celu przede wszystkim ochrony nazwy »małżeństwo« przed rozszerzeniem jej zakresu w ustawodawstwie zwykłym. (...) Chodziło przede wszystkim o ochronę porządku prawnego przed wprowadzeniem paramałżeństw dla osób tej samej płci. Zarówno w parlamencie, jak i w mediach używano wtedy żargonowego wyrażenia »małżeństwa homoseksualne«, ponieważ nie dysponowano lepszą, zrozumiałą dla wszystkich nazwą. (...) Termin »(za)rejestrowany związek partnerski« wszedł do polskiej debaty publicznej dopiero po złożeniu do łaski marszałkowskiej, w 2004 r., pierwszego projektu zawierającego taką nazwę. W pracach nad Konstytucją z 1997 r. chodziło o zakaz dotyczący istoty sprawy, a nie takiej czy innej nazwy.”

2) Różne traktowanie różnych typów związków jest zgodne z zasadą równego traktowania i niedyskryminacji.

Wbrew twierdzeniom zwolenników instytucjonalizacji związków jednopłciowych, jej brak nie jest sprzeczny z zakazującym dyskryminacji art. 32 ust. 2 Konstytucji. Po pierwsze, osoby podejmujące aktywność płciową w związkach homoseksualnych, na takich samych zasadach jak wszyscy mogą wstąpić w związek małżeński z osobą płci przeciwnej.

Po drugie, jak wcześniej [zauważaliśmy](#), zarówno polski Trybunał Konstytucyjny i Sad Najwyższy jak i Europejski trybunał Praw Człowieka wskazują, że zróżnicowane traktowanie obywateli przez instytucje państwowe ma charakter dyskryminacyjny tylko wówczas, gdy nie ma obiektywnego ani rozsądnego uzasadnienia. Dlatego „nie zawsze ... odmienne potraktowanie stanowi o braku równości i o dyskryminacji. Ocena owego zróżnicowania sytuacji podmiotów zawsze wynika z ustalenia, czy zróżnicowaniu temu można przypisać uzasadniony charakter.”^[3] I gdzie indziej TK: “zakaz dyskryminacji wynikający z art. 32 ust. 2 Konstytucji RP nie jest tożsamy z zakazem różnicowania sytuacji podmiotów prawa. Jest to natomiast zakaz nieuzasadnionego, różnego kształtowania sytuacji podobnych podmiotów prawa, w procesie stanowienia oraz stosowania prawa.” Zatem nawet podobne relacje mogą być traktowane w odmienny sposób jeżeli istnieje ku temu uzasadnienie (jeżeli takie uzasadnienie istnieje, różne traktowanie po prostu nie stanowi dyskryminacji). Tym bardziej więc w różny sposób można traktować różne związki. Innymi słowy, konstytucjonaliści [podkreślają](#), że w zasadzie równości kryje się „założenie różnego traktowania podmiotów i sytuacji, które nie mają podobnego (identycznego) charakteru”.

3) Instytucja związku partnerskiego

pozwała uzyskać przywileje, w tym finansowe, bez związanych z małżeństwem wymogów i obowiązków i przez to prowadziłyby do dyskryminacji małżonków.

Instytucja związku partnerskiego stanowi – wedle prezentowanych w minionych latach projektów – powielenie szeregu zasadniczych elementów instytucji małżeństwa. Należą do nich m.in. zawarcie związku w USC, zmiana nazwiska, wspólnota majątkowa, wspólne rozliczanie podatków, zwolnienie z podatku od spadku i darowizn czy zasiłek opiekuńczy.

Z kolei **faktyczne różnice między obu instytucjami sprowadzały się** (szczególnie w późniejszych projektach) **głównie do łatwości rozwiązania** związku partnerskiego i braku kreacji więzi prawnych między partnerem a dzieckiem drugiego partnera. Niekiedy przewidywano nawet możliwość jednostronnego wypowiedzenia umowy przez jednego z partnerów. Prowadziłoby to m.in. do banalizowania wspólnego pożycia i wytwarzałoby sytuację niepewności prawa w stosunkach z osobami trzecimi.

Tymczasem, jak podkreślił Sąd Najwyższy, “korzystne rozwiązania (np. podatkowe, w zakresie prawa spadkowego) są konsekwencją wysokich wymagań i oczekiwań wobec małżeństwa i mają realizować ochronę rodziny tworzonej przez zawarcie małżeństwa.”^[1] Tym samym, instytucję związku partnerskiego uznać należy za mechanizm obchodzenia przepisów statuujących obowiązki dla współmałżonków. Z tego powodu, instytucjonalizacja związków partnerskich dla osób płci przeciwnej prowadziłaby do dyskryminacji małżonków.

4) Ochrona interesów osób w związkach jednopłciowych jest możliwa bez tworzenia

nowej para-małżeńskiej instytucji.

Zwolennicy instytucjonalizacji związków jednopłciowych twierdzą, iż obecne regulacje nie chronią konkubinatów (zarówno hetero jak i homoseksualnych) i traktują je jako "prawnie indyferentne".

W odpowiedzi wypada zauważyć, iż, po pierwsze, droga do zawarcie małżeństwa i związanej z tym ochrony jest dostępna dla wszystkich, zaś niekorzystanie z niej jest wolną decyzją konkretnych osób.

Po drugie, o czym już [pisaliśmy](#), z braku postulowanej przez projektodawców instytucjonalizacji związków partnerskich w żaden sposób nie wynika ani zakaz sądowej ochrony interesów osób będących w takich związkach ani zakaz jakiegokolwiek regulacji sytuacji prawnej takich osób. Jak przypominał Sąd Najwyższy normowanie określonych następstw prawnych pozostawania we wspólnym pożyciu jest dopuszczalne^[2]. Obecnie zarówno orzecznictwo jak i doktryna stoją na stanowisku, że stosunki majątkowe między osobami pozostającymi we wspólnym pożyciu podlegają ocenie przez pryzmat przepisów właściwych dla tych stosunków, a więc dotyczących świadczenia usług w gospodarstwie domowym lub zakładzie pracy, przepisów regulujących funkcjonowanie spółki cywilnej (np. wspólne prowadzenie działalności gospodarczej), dotyczących współwłasności czy bezpodstawnego wzbogacenia.

Niezależnie od powyższego, osoby pozostające w nieformalnym związku mogą w oparciu o istniejące normy prawne zawrzeć umowę o dostarczenie środków utrzymania, faktyczną opiekę, powołać do dziedziczenia drogą testamentu czy upoważnić do określonych działań w sferze dotyczącej innej osoby. Niejednokrotnie nawet bez takiej umowy osoba pozostająca we wspólnym pożyciu korzysta z uprawnień z tym związanych takich jak gwarantowane przez ustawę o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta bądź możliwość wstąpienia w stosunek najmu po zmarłej osobie

regulowaną art. 691 k.c., co zauważają sami projektodawcy. Media już dziesięć lat temu wskazywały^[3] niedwuznacznie, że osobom tej same płci kancelarie notarialne oferują kompleksowe usługi pozwalające zabezpieczyć interesy uczestników takiej relacji bez potrzeby uciekania się do sprzecznej z Konstytucją instytucjonalizacji związków para-mażeńskich.

5) Związki partnerskie to równia pochyła wiodąca do uznania za małżeństwo par jednopłciowych.

Empiryczne dane z krajów, które wprowadziły związki partnerskie pozwalają stwierdzić, że jest to moment, po którym instytucja małżeństwa zazwyczaj nie odzyskuje już swojej pozycji. Ilustruje to m.in. [przykład Niemiec](#), który „pokazuje, że instytucjonalizacja homoseksualnych konkubinatów łatwo prowadzi do wielu poważnych konsekwencji, de facto kwestionujących wyjątkową pozycję, gwarantowaną przez prawo małżeństwu. Staje się to możliwe m. in. dzięki aktywizmowi sądów konstytucyjnych. [...] Od czasów wprowadzenia w 2001 r. instytucji zarejestrowanych związków partnerskich, FTK, wbrew jednoznacznej woli ustawodawcy, werbalnie potwierdzając swoje wcześniejsze orzecznictwo odnośnie szczególnej roli małżeństwa, konsekwentnie rozszerza na związki partnerskie, socjalne i podatkowe przywileje przysługujące do tej pory jedynie małżeństwom”

6) Wprowadzenie instytucji związku partnerskiego otwiera drogę ograniczaniu wolności sumienia i religii, wolności gospodarczej, wolności słowa oraz prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze

swoimi przekonaniami.

Instytucjonalizacja związków jedнопłciowych uruchomi, podobnie jak w innych krajach, proces zrównywania statusu takich związków z małżeństwem, prowadzony pod hasłem równego traktowania i niedyskryminacji. To będzie prowadziło do nieuchronnego uznania zwolenników tradycyjnego poglądu na małżeństwo za dopuszczających się dyskryminacji. Ich poglądy będą w konsekwencji rugowane z życia publicznego za pomocą rosnącej prawnej, ekonomicznej i społecznej presji związanej z eskalacją kolejnych żądań: do ograniczania wolności sumienia i religijnej, wolności gospodarczej i wolności słowa oraz drastycznego ograniczenia prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami.

Doświadczenie krajów w których podważono naturalną tożsamość małżeństwa dobitnie to pokazuje. Agencje adopcyjne, właściciele domów wypoczynkowych, drukarze, organizatorzy wesel, domy opieki, uczelnie, urzędnicy, piekarze, właściciele kwiaciarni czy fotografowie są karani gdy odmawiają aktywnego wsparcia homoseksualnego stylu życia.

7) Instytucja związku partnerskiego to w dalszej kolejności powoływanie do życia dzieci z intencją pozbawienia ich przynajmniej jednego z ich biologicznych rodziców za pomocą in vitro i surogacji.

Konsekwencją wprowadzenia związków partnerskich byłoby podniesienie przez organizacje LGBT kolejnego żądania dotyczącego redefinicji instytucji małżeństwa a następnie kolejnego – adopcji dzieci. Polscy aktywiści LGBT mówią o tym otwarcie. 14 marca 2019 r. ówczesny wiceprezydent Warszawy Paweł Rabiej [zapowiedział](#) „etapowanie” znane później jako „plan Rabieja”: „najpierw wprowadźmy związki partnerskie, potem równość małżeńską, a na koniec przyjdzie czas na adopcję

dzieci”.

Oznaczałoby to, po pierwsze, zgodę na powoływanie do życia dzieci z intencją **pozbawienia ich przynajmniej jednego z ich biologicznych rodziców**, co byłoby samo w sobie formą przemocy. Po drugie, zgodę na **handel** tak poczętymi dziećmi, kupowanymi od kobiet odpłatnie udostępniającym swój „brzuch”.

8) Z prawa międzynarodowego nie wynika zobowiązanie do prawnego uznania związków jednopłciowych.

Z Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, z Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, z Karty Praw Podstawowych UE, z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka ani z jakiegokolwiek innego prawa międzynarodowego nie wynika zobowiązanie do prawnego uznania związków jednopłciowych.

Mimo to Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku z 12.12.2023 r. w sprawie Przybyszewska i inni v. Polska stwierdził, że brak możliwości prawnego uznania i ochrony związków jednopłciowych stanowi naruszenie prawa do poszanowania życia rodzinnego (art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka).

Jednak, jak [zauważył](#) Instytut ordo Iuris, wykonanie tego wyroku nie musi oznaczać instytucjonalizacji w sensie ścisłym tzn. uznania związków jednopłciowych za małżeństwa lub wprowadzenia związków partnerskich. ETPC nie mówi bowiem o obowiązku instytucjonalizacji, lecz o prawnym uznaniu i ochronie związków jednopłciowych, co jest pojęciem węższym. Jak słusznie zauważyli niektórzy sędziowie w zdaniu odrębnym do wyroku w analogicznej sprawie Buhuceanu i inni v. Rumunia, pojęcie „prawnego uznania nie równa się rejestracji. Państwa mogą wybierać spośród wielu możliwych środków zapewnienia prawnego uznania parom jednopłciowym.”

Podsumowanie

Zapowiedzi wprowadzenia instytucji związku partnerskiego są niepokojącym wyrazem lekceważenia Konstytucji RP i gotowości jej łamania. Ich zrealizowanie uruchomiłoby proces destrukcyjny dla instytucji małżeństwa, rodziny i szeregu wolności obywatelskich w tym wolności sumienia i religii, wolności słowa i prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami. Dokonywanie zamachu na te fundamenty życia społecznego nie może być usprawiedliwiane lewicowymi sloganami, bezrefleksyjnie przyjmowanym przez część koalicji rządzącej, tym bardziej, że ochrona interesów osób w związkach jedнопłciowych jest możliwa bez tworzenia nowej para-małżeńskiej instytucji.

adw. Rafał Dorosiński

Jak stworzyć państwo socjalistyczne a następnie dyktaturę



29 września 1959 r. Nikita Chruszczow, wałąc butem w mównicę, przedstawił w ONZ swoje prognozy dla Ameryki:

„Dzieci waszych dzieci będą żyć pod komunizmem. Wy, Amerykanie, jesteście łatwowierni. Nie, nie zaakceptujecie

komunizmu wprost, ale będziemy was karmić małymi dawkami socjalizmu, dopóki wreszcie się obudzicie i zobaczycie, że macie już komunizm. Nie będziemy musieli z wami walczyć. Osłabimy waszą gospodarkę, dopóki nie wpadniecie w nasze ręce jak przejrzały owoc. Demokracja przestanie istnieć, gdy odejmiecie tym, którzy są gotowi pracować i dacie tym, którzy tego nie robią”.

To było 64 lata temu. Wygląda że właśnie realizuje się wizja Chruszczowa.

Demokracja z reguły musi doprowadzić do socjalizmu a Platon twierdził, że nawet do dyktatury – prorok jakiś?

Szwajcaria, jak dotąd, jest chlubnym wyjątkiem – temat na osobne potraktowanie bo ciekawy i twórczy.

Teraz krótka instrukcja, co powinniśmy zrobić, aby w sposób pokojowy stworzyć państwo socjalistyczne? Przykładowe etapy działania:

- 1) Kontroluj opiekę zdrowotną, a będziesz kontrolował ludzi.
- 2) Zwiększ dług do niezrównoważonego poziomu. W ten sposób możesz podnieść podatki, a to spowoduje więcej ubóstwa.
- 3) Rozwiń państwową opiekę społeczną – przejmij kontrolę nad każdym aspektem (jedzenie, mieszkanie, dochód) życia, ponieważ dzięki temu uzależnisz potrzebujących od rządu.
- 4) Kontrola broni – usuń możliwość obrony przed rządem. W ten sposób możesz stworzyć państwo policyjne.
- 5) Edukacja – przejmij kontrolę nad tym, co ludzie czytają, słuchają i **przejmij kontrolę nad tym, czego dzieci uczą się w szkole.**
- 6) Religia – usuń wiarę w Boga z rządu i szkół, ponieważ ludzie muszą wierzyć TYLKO w rząd wiedząc, że on wie co jest najlepsze dla nich.

7) Wojna klasowa – wyeliminuj klasę średnią, podziel ludzi na bogatych i biednych. Spowoduje to większe niezadowolenie i łatwiej będzie opodatkować bogatych przy wsparciu biednych.

Sporo państw świata zachodniego zrealizowało większość tych etapów, czyli wprowadzenie socjalizmu. Teraz jesteśmy na etapie wprowadzania dyktatury.

Polska jeszcze jakiś czas temu opierała się socjalizmowi, bo działała szczepionka z okresu komuny. Młode pokolenie nie miało okazji się zaszczepić więc idzie ścieżką zachodnią.

Zaszczepieni nie mają decydującego wpływu na bieg wydarzeń, poza tym biologia robi swoje i odchodzą.

Stąd mój pesymizm co do ewolucyjnych przemian w sensownym kierunku.

Źródło